Nr. 228. Lwów, Piątek dnia 18. Sierpnia 1893. **Rok XI.**

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
Kwartalnie 3 „ 60 „
Półrocznie 7 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
Kwartalnie 4 „ 80 „
Półrocznie 9 „ 60 „
Za granicą:
Miesięcznie 2 zł. — ct.
Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Heleny szw.
Jutro: Ludwika.
Pojutrze: Stefana.

Grecko-katolickie:
Preobr. Hosp.
Dometya.
N. 12 po Sosz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 05 m.
Zachód słońca o 6 g. 59 m.
Barometer 765. Pogoda niepewna.

Handel ludźmi.

D. 19. lipca umieściliśmy podług *Gazety Kołomyjskiej* następującą skargę z Kolbuszowy:

„Podpisani oświadczamy i przysięgą jesteśmy w stanie ztwierdzić, że w maju r. 1893 Alter Sturm, właściciel biura wywiadowczego w Kolbuszowej zgodził nas niżej podpisanych i 37 innych, a między tymi wymieniamy Franciszka Sudoła z Dzikowca, Jakóba Zuba z Dzikowca, Józefa Rzeszot z Dzikowca, Filipa Syra z Kolbuszowy dolnej, Błażeja Nogę z Kolbuszowej dolnej i innych na 6 miesięcy do robót przy tartaku w „Gajniszta“ w Rumunji po 10 złr. w. a. miesięcznie i wikt w kwartach, zobowiązując się nas na miejsce do Gajniszta odwieść. Ostatniego maja br, zabrał nas A. Sturm na stacji kolei Rzeszów, zkąd razem z nim udaliśmy się w podróż.

„W Bukowinie, nie pamiętamy na której stacji kolejowej, opuścił nas już Sturm i oddał nas jakiemuś brodatemu żydowi z Czerniowiec. Żyd ten dowiózł nas do granicy furami, gdzie nas oddał w trzecie ręce również żydowi, który nas zabrał ze sobą na miejsce do Gajniszta, gdzie z nami pozostał. Żyd ten był naszym jedynym panem, on nami rozporządzał, jeść nam dawał itd., a nie byliśmy u samego właściciela tartaku — żyd ten był tylko faktorem, on nas wysyłał na zarobek do tartaku, a jak dowiedzieliśmy się, on brał za nas po 3 franki dzienne, a on nas za naszą pracę tylko żywił, czyli innemi słowy z właścicielem tartaku prowadził handel naszą pracą, czyli nami. Gdy dowiedzieliśmy się o tem, że nietylko 10 złr. ugodzonych, ale żadnego wynagrodzenia w pieniądzach nie dostaniemy, gdy zamiast wiktu ugodzonego w kwartach tj. mąki pszennej, mąki żytniej, mąki kukurudzianej, bryndzy, mięsa, dostawaliśmy 3 razy dziennie kukurydziankę źle ugotowaną, wcale niczem nie maszczoną, a mięso z chorowitych bydląt, że jeść w żaden sposób nie można było, z którego pożywienia ludzie chorowali — uciekliśmy wszyscy 40, zrobiwszy ztamtąd do domów naszych o żebranym chlebie przeszło 100 mil drogi.

„Nadmienić tu jeszcze wypada, że gdy owemu żydowi faktorowi, a zarazem naszemu właścicielowi, gdyż byliśmy u niego jakoby niewolnicy — mówiliśmy o wikcie, powiedział nam „jeśli wam się nie podoba, idźcie sobie do djabła, lub dam wam sznurek — powieście się“.

„Alter Sturm, wysyłając nas do Rumunji, nie postarał się wcale o zabezpieczenie nas jakąś kaucją lub tp. Dodamy jeszcze, że Oelbaum Kopel werbuje po wsiach w powiecie kolbuszowskim i sąsiednich powiatach ludzi, dostawia ich Sturmowi i bierze od Sturma za to wynagrodzenie. Kopel Oelbaum prowadzi w Raniżowie niejako biuro i tam ściąga z rozmaitych stron robotników i załatwia ich, a nawet chodzi z nimi po paszporta do starostwa w Kolbuszowej, mimo tego, że koncesji nie posiada. Sturm i Kopel działają wspólnie i wysyłają ludzi tylko za granicę. Oelbaum Kopel jest pośrednikiem. Prosimy o umieszczenie tego w gazetach. Jarosław 2. lipca 1893. *Matyjak Marcin* z Kolbuszowej dolnej, *Bartyzel Kazimierz* z Dzikowca, *Józef Nurowski* z Kolbuszowy dolnej. Podpisano wobec świadków.“

Na to otrzymaliśmy wczoraj pismo następujące:

„Na podstawie §. 19. ustawy z 17. października 1868 nr. 142 dz. u. p. upraszam o umieszczenie na pierwszej stronicy najbliższego numeru *Kurjera Lwowskiego* następującego sprostowania: W nr. 198 *Kurjera Lwowskiego* z 19. lipca br. umieszczony został artykuł wstępny pod napisem „Handel ludźmi“, który w końcowym ustępie zawiera następujący zwrot: „Kopel Oelbaum z Raniżowa.... chodzi nawet z nimi (tj. robotnikami) po paszporta do starostwa w Kolbuszowej, mimo tego, że koncesji nie posiada“.

Powyższy ustęp jest zupełnie niezgodny z prawdą, albowiem w tutejszem starostwie od roku 1890 bywają wydawane paszporta — i wogóle wszelkie inne legitymacje do podróży *bezwarunkowo tylko do rąk własnych* tych osób, na których nazwisko opiewają.

W końcu nadmieniam, iż co się tyczy zarzutów podniesionych w powyższym artykule przeciw Alterowi Sturmowi, właścicielowi biura wywiadowczego w Kolbuszowej to w tym względzie zarządzonem zostało dochodzenie. Kolbuszowa 11. sierpnia 1893. Za ck. starostę *Krynicki*.“

Dla dotkniętych powodzią.

Korespondent *N. Reformy* donosi 14. bm. ze Lwowa:

„Na dzisiejszem posiedzeniu Wydziału krajowego uchwalono przyznać — po porozumieniu się z prezydjum namiestnictwa, następujące zasiłki dla powiatów i gmin dotkniętych powodzią z przeznaczonej na ten cel kwoty *25.000* zł. z funduszu krajowego.

Do dyspozycji Wydziału powiatowego w Brzesku kwotę 500 zł., w Jaśle kwotę 500 zł., w Kolbuszowie kwotę 500 zł., w Stryju dla gminy Sokołów na żywność kwotę 200 zł., dla reszty dotkniętych powodzą gmin powiatu stryjskiego kwotę 500; dla gmin Janowice i Wróblowice w powiecie tarnowskim kwotę 200 zł., do dyspozycji Wydziału powiatowego w Turce kwotę 500 złr., w Wieliczce kwotę 150 zł. na żywność dla gminy Gdów; do dyspozycji Wydziału powiatowego w Przemyślu kwotę 500 zł., Wydziału powiatowego w Rohatynie 300 zł., razem więc asygnowano zapomogi bezzwrotne w sumie 3650 zł.

Równocześnie odniósł się też Wydział krajowy telegraficznie do prezydenta ministrów hr. Taaffiego z przedstawieniem rozmiarów ponownej katastrofy powodziowej, która kraj nawiedziła i z prośbą o pomoc państwa, a przedewszystkiem o przyspieszenie załatwienia sprawy udzielenia z funduszów państwa kwoty na razie 75.000 zł., której potrzebę Wydział krajowy uzasadnił i wykazał w piśmie do rządu centralnego wystosowanem jeszcze w dniu 30. czerwca 1893 roku, *na które to pismo jednak dotąd nie otrzymał w cale odpowiedzi*. Natomiast nadeszła druga powódź, większa od tamtej.

Oczywista, że obecnie, kiedy klęska w o wiele znaczniejszych rozmiarach się powtórzyła, kiedy do przestrzeni kraju, dotkniętych klęską w czerwcu br., obecnie powtórnie zalanych, przybyły nowe znaczne przestrzenie, a nadto ogólna klęska gospodarcza, wynikła z ciągłych deszczów — sumy owe, pierwotnie na akcję ratunkową przeznaczone, nie wystarczą i będzie potrzeba tak ze strony kraju, jak ze strony państwa o wiele znaczniejszych ofiar finansowych dla zapobieżenia nędzy i umożliwienia zasiewów jesiennych. *Akcję tę podejmie Wydział krajowy niewątpliwie z całą możliwą energją*, która oby znalazła poparcie z jednej strony u rządu, w w formie pomocy finansowej, z drugiej strony u interesowanych Wydziałów powiatowych, które przez przedstawienie objektywne i ścisłe, a nie przesadne, skutków klęski, mogą znacznie działanie Wydziału krajowego ułatwić i poprzeć“.

Gazeta przemyska pisze: „Straszna klęska nawiedziła ziemię przemyską i długie pasmo kraju położone nad Sanem i jego dopływami. Od Sanoka po Tarnobrzeg wylał San, liczne rzeczki i strumyki. Rozhukany żywioł pokrył tysiące morgów, zabrał z pól plony, a ustępując, pozostawił namuł, pod którego powłoką to, co jeszcze stoi na pniu, marnieje. Woda popsuła drogi, pozrywała mosty, podmyła tory kolejowe. W samym powiecie przemyskim *43 mostów* zostało zniszczonych. Szkoda zrządzona wylewem nie da się na razie obliczyć, jest jednak ogromną i niepowetowaną, ponoszą ją tak właściciele większych obszarów ziemskich, jak i włościanie. W dobrach ks. Sapiehy, w Ruskiej wsi, Dubiecku, Krzywczy, Ostrowie, Przemyślu, Medyce żyto i pszenicę uniosły fale z łanów, a ziemniaki, jęczmień i owies tak zmoczyły i stłukły, że z nich już żadnego pożytku nie będzie.

Serce się kraje na widok podobnego zniszczenia, łza wilży oko, bo wie się, iż pomoc kraju i państwa nie ulży w zupełności nędzy, nie zapobieży może głodowi i chorobom. Wprawdzie przystąpiono u nas do akcji ratunkowej pod przewodnictwem dra Czaykowskiego, zastępcy marszałka przemyskiej rady pow. i ks. Wład. Sapiehy, z którymi współdziała reszta obywatelstwa i starosta p. Gorecki, lecz czynność tego komitetu obejmie tylko powiat przemyski. Jeżeli sobie jednak uprzytomnimy rozmiary powodzi, jeżeli dalej weźmiemy pod rozwagę grożące niebezpieczeństwo cholery, która rozwielmożniła się w nadwórniańskim powiecie i szczerzy zęby ku nam od Węgier, Rumunji i Rosji, natenczas musimy się domagać bezzwłocznej pomocy od państwa i to na *skalę obszerną*.

Przedewszystkiem ludności wiejskiej dostarczyć trzeba żywności, pospuszczać z pól stojące wody, przywrócić do porządku zniszczone linje komunikacyjne, a zarazem, o czem już myślą miarodajne czynniki, *odwołać tegoroczne korpuśne ćwiczenia w Galicji* i żołnierzy obrony krajowej, powołanych pod broń rozpuścić do domów. Spóźnione żniwa potrzebują wiele rąk, aby to co jeszcze da się uratować, pozbierać i zwieźć.

Głodowi i nieodłącznym od głodu *chorobom musi się zapobiedz*, a skuteczną wtedy będzie działalność, jeżeli podejmą ją równocześnie państwo i kraj.

Nie zapominajmy o tem, że — uznano to zeszłego roku w Wiedniu — Galicja ma za zadanie bronić prowincyj centralnych monarchji przed cholerą. Z tego więc już względu państwa jest obowiązkiem podać krajowi pomocną rękę przez udzielenie obfitej zapomogi i *zwolnienie śruby podatkowej*.

Nie wątpimy, że namiestnik dokładnie jest poinformowany o rozmiarach klęski i żywimy nadzieję, że i p. Korytowski wie, w jak opłakanem położeniu znajdują się kontrybuenci, z czego wnioskujemy, że tak oni, jak i marszałek krajowy udadzą się do władz centralnych w Wiedniu z niedwóznacznymi i stanowczymi postulatami.

Ofiarność obywatelska — tego jesteśmy pewni — *ruszy się wszędzie*, a bogacze i zamożni podadzą pomocną rękę nieszczęśliwej braci.

Wspólna akcja wszystkich musi być uwieńczona powodzeniem. Baczmy, że w roku przyszłym mamy zdać egzamin dojrzałości ekonomicznej, aby zaś wypadł dobrze, obecnie *widmo głodu i chorób nagminnych pokonać musimy* a dopniemy tego, przykładając wszyscy rękę do dzieła, wszyscy, bez różnicy narodowości i wyznań“.

Potop galicyjski.

Gazeta przemyska donosi: „Wskutek wezbrania Sanu i jego dopływów cały powiat przemyski został nawiedzony powodzią, której rozmiary są straszne, bo dzisiaj już na podstawie dostarczonych nam wiadomości donieść możemy, że szkody zdziałane wodą w tym roku o wiele przewyższają pamiętny wylew w r. 1867.

W roku 1867 wylał San z końcem czerwca przed żniwami, obecnie po długotrwałej niepogodzie, w sierpniu, zatem w same i tak spóźnione już żniwa. Woda zabrała tedy wszystek jęczmień żyto i znaczną część pszenicy. Sprzęt siana wypadł także ujemnie, gdyż o 40% gorzej, jak w roku ubiegłym, zaś łuraki i ziemniaki gniją, a na potraw znowu nikt nie liczy.

Głód zagląda w oczy, a to tem bardziej, że na zasiew nic nie ma ziarna, a wilgotne, mułem przywalone łany pod zimę obrobić się nie dadzą. Oprócz szkody w plonach, powiat przemyski poniósł wielkie straty przez zniszczenie dróg i mostów. Wedle dotychczasowych relacyj porwała woda 45 mostów a droga z Przemyśla do Sanoka, którą administruje przemyski wydział powiatowy, potrzebować będzie na rekonstrukcję około 6.000 złr.

Dodać musimy, że we wszystkich wsiach dotkniętych powodzią, domostwa były zalane, a pozostała po ustąpieniu wód wilgoć nader szkodliwie wpływa na zdrowie mieszkańców. Najkrytyczniejszymi dniami był piątek i sobota. W nocy na sobotę woda na Sanie podniosła się o 5 m. 70 ctm. wyżej zera, a niebezpieczeństwo dla życia i mienia ludności na Błoniu, Wilczy i Garbarzach było tak groźnem, iż oddziały pionierów przez 16 godzin pracowały z wysiłkiem nadludzkim, ratując ludzi osadzonych na dachach domostw i w gałęziach drzew, uprowadzając ze stajen bydło, wywożąc sprzęty domowe i inne ruchomości.

W Przemyślu zdano sobie zaraz w niedzielę sprawę o rozmiarach klęski i ukonstytuował się komitet ratunkowy, na którego czele stanął wicemarszałek dr. Czaykowski.

Komitet udał się w pierwszej linji do p. Galgoczego, komenderującego 10 korpusem; mianowicie proszono o wypieczenie w piekarniach wojskowych chleba, aby nim obdzielić najbiedniejszych. Z uznania godną uprzejmością i prawdziwem ciepłem serdecznem, przychylił się Galgoczy do prośby pp. dra Czaykowskiego i Góreckiego, przyzwał w krótkiej drodze starszego intendanta i polecił wypieczenie 8000 porcyj chleba.

Następnie odniesiono się telegraficznie do Wydziału kraj. i namiestnictwa. Z Wydziału krajowego nadeszło 500 złr., z namiestnictwa 100 złr.

Taką jest pierwsza pomoc; uważamy ją jednak za zupełnie *niedostateczną*, gdyż nietylko właścianin, lecz i szlachcic jest zniszczony, a oprócz tego powiat będzie musiał łożyć na drogi, co niestety zwykle kosztem opodatkowanych się dzieje. Nie chcąc się powtarzać, zaznaczamy w krótkich słowach: doszczętne zniszczenie tegorocznych plonów, brak paszy, brak ziarna na zasiewy, brak ziemniaków i brak wszelkich ogrodowizn.

Dotychczasową działalność komitetu ratunkowego uważamy więc za zarodek szerokiej akcji, w której *pierwsze miejsce państwo zająć powinno*. Tę akcję niechaj zainauguruje *odwołanie manewrów*, są one zresztą wobec przerw w komunikacjach wprost niemożliwe i rozpuszczenie do domów żołnierzy, którzy są potrzebni w spustoszonych siołach.

Głód jest nieunikniony, a w ślad za głodem szereg różnych chorób. Powiat i kraj nieszczęściu nie zaradzi. Tylko państwo ulży nędzy i to jedynie krociową zapomogą.

Z pod Birczy piszą: Klęska zrządzona wylewem przechodzi wszystko, co najstarsi ludzie pamiętają. Wszystkie potoki górskie wylały, a rzeczka Stopnica, płynąca z Birczy przez Nową wieś i Sufczynę, wezbrała do takich rozmiarów, że zalała pola po brzegach położone, zrujnowała plony niezebrane z ziemią, wiele gruntów najżyźniejszych naniosła szutrem i kamieniem zmieniając je w nieużytki, w niektórych miejscach obrała nowe łożyska a brzegi w wielu miejscach zwaliła. Komunikacja między Birczą a Dubieckiem przerwana, gdyż z wyjątkiem mostu na Sanie w Iskani wszystkie prawie zerwane. W wielu chałupach była woda, niektórym włościanom zabrała woda cały zbiór tegoroczny. Nędza i głód niezawodne w tym roku, gdyż nawet kartofle, którymi lud nasz najwięcej głód zaspakaja, woda z gwałtownością z gór spływająca wymuliła i do rzeki zaniosła. Całe bireckie dotknięte tą klęską, i jeżeli pomoc ze strony władz nie przyjdzie wcześnie, to w ślad za tą powodzią będziemy mieli *tyfus głodowy* na wiosnę.

Z pod Radymna piszą 15. bm.: I nasza okolica nad Sanem została dotknięta straszną powodzią. San wezbrał, a z nim jego dopływy. — Szczególnie rzeka Wisznia poczyniła znaczne spustoszenia, zalawszy Stubno, Ninowice, Duńkowice, Sosnicę i inne miejscowości. Tysiące kóp zboża poszły z wodą, pola i łąki zamulone, a nadto zboże, pozostałe w kopach, zrasta. Łany kartofli zamulone. Tak właściciele większych posiadłości, jak i włościanie, a szczególnie dzierżawcy ponieśli wielkie straty. Wezbranym Sanem płynęły tysiące kóp zboża, drzewo budulcowe i sągowe; państwowy most na Sanie, dzielnie broniony, utrzymał się. Na domiar nieszczęścia d. 12. bm. tuż przed powodzią, grad wielkości jaja kurzego uszkodził stojące jeszcze zboże na pniu i rośliny okopowe, i to właśnie w tych miejscowościach, które następnie dotknięte zostały powodzią. Brak paszy będzie dla inwentarza dotkliwy. Poszkodowani oczekują pomocy bądź w ulgach podatkowych, bądź w zapomogach.

Szczawnica 13. sierpnia. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiego wylewu Dunajca i jego dopływów, jak ubiegłej nocy między godz. 10. w nocy a 4. rano. Komunikacja od Krościenka do Nowego Targu i z Krościenka do Starego Sącza przerwana, kilkanaście mostków na cesarskim gościńcu zabranych, woda płynęła gościńcem na 1 metr 50 centm. wysoko. Wóz pocztowy z Starego Sącza w Kłodnem między Łąckiem a Krościenkiem ledwo został uratowany nadludzkiem wysileniem umyślnie ze Szczawnicy przybyłego naczelnika poczty Prus-Więckowskiego. Listy i przesyłki przesiąkły wodą. Gościniec Zyblikiewicza zniszczony, łazienki szczawnickie zabrane.

Nisko 15. sierpnia. Wezbrane wody Sanu i dopływów wyrządziły ogromne szkody w powiecie. Wszystkie niżej położone grunta pod wodą. Plony przeważnie na pomieci leżące, zostały przez wodę zabrane. Dziś w trzecim dniu woda nie spada.

Zakopane 14. sierpnia. Komunikację telegraficzną po całodziennej przerwie przywrócono. Szosa w Szaflarach przerwana. Woda zabrała kilka chałup w Szaflarach i Połoninie. Kilka wil w Zakopanem opróżniono z mieszkańców. Obecny stan jest następujący: Pięć mostów pomiędzy Nowym Targiem a Zakopanem powódź zerwała. Kilka również mostów runęło na Czarnym Dunajcu. Jazda możliwa tylko po górach, skąd przybyło wczoraj kilkudziesięciu gości.

Komunikację z zakładem leczniczym dra Chramca przywrócono. Droga szosowa będzie zupełnie przyprowadzoną do porządku za dwa tygodnie. Goście postanowili opóźnić wyjazd Szkody w zasiewach są bardzo wielkie. Przybyli minister Zaleski i starosta Czarkowski.

Droga do Szczawnicy przez Nowy Targ przerwana. Dwa mosty w Nowym Targu i Maniowach runęły. Wody opadają. Niebezpieczeństwo minęło. W dniu dzisiejszym zajaśniała tu pogoda.

Wychodźtwo.

Pomimo napomnień, pomimo przykrego losu, jaki niejednego wychodźcę czeka po za oceanem, emigracja nie ustaje. W „Miesięczniku dla statystyki“, organie ck. statystycznej komisji centralnej, znajdujemy artykuł dra Fryd. Probsta, p. t. „Zamorska emigracja austrjacka w r. 1891“, a z artykułu tego dowiadujemy się, że w wspomnianym roku wywędrowało do Stanów Zjednoczonych z Austrji 43,163, z Węgier zaś 27.548 ludzi. W r. 1886 liczba przybyłych tamże poddanych austrja-

---

32)

W. ŁUSKINA.

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Księga III.

Na ziemi litewskiej (wystąpienie Prus).

(Ciąg dalszy).

Tymczasem cesarz Aleksander, zwiedziony zwycięskim raportem Kutuzowa o bitwie pod Borodinem, przesyła następujący dniem 12. września datowany rozkaz:

1. Kutuzów ścigać ma cesarza Napoleona.

2. Korpus Steinhela z Rygi łączy się z Wittgensteinem z Połocka, a Tormassów z przybyłym z nad Dunaju Czyczagowem, maszerując wszyscy do Borysowa nad Berezyną na Litwie, w celu przecięcia Napoleonowi odwrotu zniszczenia armji jego i ujęcia jego samego.

Dziwnym losem i ten rozkaz cara, pisany w zupełnie odmiennych warunkach, za wolą Boga, z wyjątkiem ostatniego punktu, ściśle został wykonany w końcu listopada, w tak nieprzewidzianej, zmienionej formie.

Śród pustych ulic wyludnionej Moskwy wchodziły zastępy do stolicy carów, a jednocześnie jej drugą stroną wychodziły wojska rosyjskie.

Grobowy spokój przywitał najezdnicze szeregi w ulicach, oprócz kilku włóczęgów i wypuszczonych kryminalistów, — nikogo. Zaczynając od wielkorządcy generał-gubernatora grafa Rostopczyna, aż do najbiedniejszego stróża, — nikogo.

Napoleon wstąpił do starego przybytku carów, do Kremlu. Z wyniosłości tej przed sobą widział jak na dłoni całą Moskwę i dalekie jej okolice, przerznięte srebrną wstęgą rzeki Moskwy. Był tu, posiadł to, czego żądał. Wielki wódz zajęciem stolic dotąd kończył europejskie wojny, czuł się zwycięzcą, czekał ofiarowania pokoju.

Napróżno!

Właściwa wojna dopiero teraz się rozpoczynała.

Oto w jednym, w drugim, w trzecim punkcie błysnął ogień, i wkrótce całe morze płomieni objęło ten wyludniony gród obszerny, jakby w objęciu ognistych języków chciało pochłonąć i jego i jego zastępy w słupach dymu, zdusić wielką sławę, a potęgę zasypać gruzami; i w oczach wielkiego wodza ginęły w płomieniu tem pozostawione z konieczności magazyny nieprzyjacielskie, zapasy mąki, składy siana, owsa i żywności, które jak w każdem wielkim mieście nagromadzone, niepodobne były do wywiezienia.

W płomieniach tych nadzieja zimowania w Moskwie upadła. Kto spalił Moskwę? Dotąd nie wiadomo.

Ostatni sceptyczni rosyjscy pisarze wyśmiewają myśl umyślnego podpalenia Moskwy przez swoich, przypisują to nieostrożności i rozpasaniu najezdców.

Być może!

Ale pogromca świata w pożarze carskiej stolicy, jaka to wielka chwila w dziejach świata!

Napróżno wódz zwycięski wyglądał propozycji pokoju, czas uciekał, coraz trudniej było w spalonej, ogłodzonej stolicy o żywność dla ludzi, o furaż dla koni, nadzieja zimowania tu upadła, okolice zniszczone do szczętu, straty Napoleona w marszu od Niemna do Moskwy wynosiły ogromną cyfrę 200.000 ludzi, pod jego bezpośrednim dowództwem w Moskwie było jeszcze 110.000, a niedaleko o 80 kilometrów niespełna pod Taratinem stało pod Kutuzowem 130.000 gotowego do boju rosyjskiego wojska, zaopatrywanego we wszystko we własnym kraju, wtenczas, kiedy dla Napoleona kwestja zaopatrywania się w żywność, furaż i potrzeby bojowe, przy ogromnej, 1.000 klm. wynoszącej, linii operacyjnej od Niemna do Moskwy, stanowiła kwestję bytu.

Dla dostawy zapasów z magazynów zorganizowanych było 34 bataljonów taboru. Z tych 20 bataljonów tj. 3.000 wozów, i 12.000 koni szło przy armji, a ponieważ każdy wóz mógł zabrać ciężar 70 pudów (około 23 centnarów), zatem cały transport z 3.000 wozów mógł podnieść naraz 210.000 pudów czyli 8,400.000 funtów ros. tj. około 3,400.000 klg., a była to waga żywności i owsa odpowiadająca mniej więcej czternastodniowym potrzebom armji, złożonej ze 110.000 ludzi i 23.000 koni, a mianowicie:

Oprócz mięsa i jarzyn każdy żołnierz potrzebuje mąki, krup i tłuszczów codziennie około $1\frac{1}{2}$ klg., dla każdego zaś konia potrzeba dziennie $3\frac{1}{2}$ klg. owsa, potrzeby więc wymienionej armji wynoszą dziennie 165.000 klg. żywności i 80.000 klg. owsa (nie licząc koni transportu) zaś na dni czternaście potrzeba 2,300.000 klg. żywności i 1,100.000 kilogramów owsa, razem 3,400.000 kilogramów.

A więc każdy transport mógł zabezpieczyć potrzeby armji Napoleona na dwa tygodnie, nie licząc amunicji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ckich 22.006, w przeciągu więc lat pięciu liczba się podwoiła. Wielka rzeczpospolita zamorska, jak wiadomo, uczuła się spowodowaną emigrację obcych żywiołów ograniczyć i w tym celu wydała szereg rozporządzeń, dla wychodźców bardzo uciążliwych, nie wiele to jednak tamuje napływ wychodźców europejskich.

Na mocy ustawy z 3. marca 1893, ma kapitan każdego okrętu przedłożyć komisarzowi dla emigracji, urzędującemu w portach amerykańskich, spis wychodźców, sporządzony przed wyjazdem z portów europejskich.

Oprócz zwykłych dat metrykalnych spis ten zawiera wykaz, czy wychodźca zapłacił przy podróży sam, lub kto za niego pieniądze te złożył; czy ma mniej lub więcej ponad 30 dolarów, a jeżeli mniej, jaką szczegółowo posiada kwotę. Dalej kapitan powinien podać, czy emigrant przybywa do jakiego krewnego i jak ten krewny się nazywa i gdzie mieszka; czy wychodźca już kiedykolwiek przedtem był w Półn. Ameryce, kiedy i gdzie; czy kiedykolwiek siedział w więzieniu lub mieszkał w domu ubogich, albo korzystał z ofiarności publicznej; czy jest polygamistą; czy zawarł kontrakt, obowiązujący go do wypełniania jakich robót w Ameryce; wreszcie czy zdrów jest na ciele i umyśle, czy jest kaleką i z jakiej przyczyny. Kapitan musi wobec konsula Stanów Zjednoczonych złożyć przysięgę, że wszystkie te stosunki należycie zbadał osobiście, oraz z lekarzem okrętowym, że prawdziwie je podaje. Podobną przysięgę składa także lekarz okrętowy. Gdyby kapitan zaniechał wygotowania żądanego spisu, płaci za każdą osobę 10 dolarów grzywny, w przeciwnym bowiem razie wszyscy wychodźcy, znajdujący się na jego okręcie, muszą wracać do domu. Gdyby zaszły co do tej lub owej osoby wątpliwości, czy można ją wpuścić do Ameryki lub nie, to inspektor portowy oddaje je celem zbadania czterem innym inspektorom, ustanowionym przez sekretarza skarbu. Wątpliwa osoba musi posiadać 3 głosy, ażeby módz dostać się do Ameryki, czwartemu atoli inspektorowi przysługuje jeszcze prawo rekursu. Gwarancje, że ta lub owa osoba nie stanie się ciężarem gminy, mogą być na przyszłość przyjmowane tylko za pozwleniem komisarza dla wychodźtwa. Oprócz tego muszą wszystkie okręty, trudniące się przewozem emigrantów, donosić sekretarzowi skarbu dwa razy do roku, że w biurach ich ajentów emigracyjnych wywieszone są przepisy powyższe, drukowane w odnośnym języku krajowym i wielkiemi literami i że ajenci mają obowiązek wychodźcom zwracać na to uwagę, zanim jeszcze dostaną się na okręt.

W ten sposób starają się Stany Zjednoczone zabezpieczyć, gdy tym czasem Ameryka południowa, zwłaszcza zaś Brazylja i Ameryka wychodźtwu szerokie otwierają bramy. Pomimo nawoływań i trudnych wielce warunków, w jakich się znajdują wychodźcy do Brazylji, emigracja z Austrji przybrała w r. 1890 zastraszające rozmiary. Do portu w Rio-Janeiro przybyło ogółem w czasie wzmiankowanym 191.151 wychodźców, a pomiędzy tymi 2.883 z Austro-Węgier, gdy tymczasem w r. 1890 było ich tylko 1304, a w r. 1889 tylko 550. Do portu w Santos przybyło zaś w r. 1891 wychodźców austro węgierskich 1.283. Brazylja stara się o coraz to większy zastęp sił roboczych i w tym celu zawarła z pewnem towarzystwem kontrakt, które w przeciągu 10 lat zobowiązało się dostarczyć miljon emigrantów.

KRONIKA.

Sokół krakowski na zaproszenie Sokoła nowotarskiego urządza 25, 26, 27, 28, 29 i 30 bm. wycieczkę Sokołów do Zakopanego. W d. 26. i 27. na urządzić się umyślnie mającem boisku odbędą się 2 z różnymi programami ćwiczenia grona nauczycielskiego z Krakowa, w dniach 28. i 29. ruszą Sokoły drogą na Zawrat do Morskiego Oka. Umieszczenie bezpłatne przyrzekł Sokół nowotarski.

Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki ogólne zgromadzenie odbędzie w niedzielę d. 20. bm. o g. 12 w południe w Krakowie. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności wydziału. Sprawozdanie kasowe komisji kontrolującej. Wybór przewodniczącego i 6 członków wydziału w miejsce ustępujących. Wybór 2 członków komisji kontrolującej. Wniosek wydziału względem obchodu setnej rocznicy przysięgi Tad. Kościuszki na rynku krakowskim. Wnioski członków.

Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie uwiadamia, że z powodu odbywającej się restauracji w lokalach muzealnych z dniem 16. bm. muzeum jest zamknięte aż do dalszego odwołania.

Nowe monety. Do 5. bm. w wiedeńskiej mennicy wybito złotych dwudziestokoronówek za 110 milionów koron, srebrnych jednokoronówek za 22 mil., niklowych dwudziestogroszówek za 4·5 mil., takichże dziesięciogroszówek za 2·5 mil., a bronzowych dwugroszówek za 0.5 mil. i jednogroszówek za 0·17 mil. koron.

Zmarli. Wiktor Bylicki, ojciec Franciszka i Władysława Bylickich, zmarł 15. bm. w Krakowie, przeżywszy 76. Zmarły był do ostatnich lat obywatelem Królestwa Polskiego. W r. 1864 siedział w Warszawie w cytadeli pod śledztwem osławionego Tuchołki, a mając w ręku cały wątek ruchu rewolucyjnego, zachował się tak, że stał się przedmiotem uwielbienia ze strony towarzyszów więzienia. O tem wiedzą najlepiej ci, których życie lub śmierć, dostatek lub nędza spoczywały w ręku śp. Wiktora Bylickiego. Poszedł potem na wygnanie na Sybir, gdzie trzy lata przebywał. Po powrocie do Krakowa był od r 1868—1876 prezesem komitetu Sybiraków. Przez lat ośm kierował sam jeden z prawdziwem poświęceniem losami tego stowarzyszenia i umieścił własnem staraniem przeszło 1000 osób na posadach rozmaitych, a temsamem wrócił społeczeństwu sporą liczbę obywateli.

W miejscu kąpielowem Parad zmarł były prezydent najwyższego trybunału węgier. Vajkay.

We Wrocławiu zmarł głośny profesor dr. Juliusz Sommerbrodt, laryngolog (dla chorób gardła i nosa), znany pomiędzy innemi z polemiki z Kochem co do jego metody leczenia suchot oraz z użycia kreozotu przeciwko chorobom tuberkulicznym.

Barthelemy Glaize, sędziwy malarz, kilkakrotnie nagrodzony medalami, zmarł w Paryżu. Z obrazów jego znane były: „Faust i Małgorzata“, „Zuzanna w kąpieli“, „Kobiety galilejskie“, „Ślepy i paralityk“ itd. Pod koniec życia z powodzeniem uprawiał pastel i litografję.

W Bensen pod Libercem zmarł szef wielkiej firmy Fryd. Mattausch i Syn, Franciszek Mattausch, właściciel licznych fabryk tkackich i przędzalni.

Straż skarbowa a publiczność. W Wiedniu utworzyło się koło wybitniejszych ludzi, mające na celu zwalczanie przesądów, jakimi się publiczność powoduje w stosunku do urzędników straży skarbowej. Idzie o wyrobienie im śród ogółu większej sympatji, aniżeli ją dotąd jako „celnicy“ posiadają.

Akademię handlową w Antwerpii ukończyli pp.: Stanisław Belke z Warszawy, Gustaw Chłapowski z Czerwonej Wsi i Feliks Kobierzycki z Witowa. Wszyscy otrzymali dyplomy licencjatów nauk handlowych.

Jubileusz Roseggera. Jak wiadomo Styryjczycy mają zamiar 8. września br. uroczyście obchodzić 50. rocznicę urodzin poety Roseggera. Znakomity poeta wyraził życzenie, ażeby obchód miał charakter filantropijny i to na korzyść ziomków dotkniętych powodzią.

Figle hipnotyczne. Przed kilkoma dniami bawiący u rodziców, zamieszkałych w Jabłonnie, w Królestwie Polskiem, na willegiatarze, urzędnik kolei południowo-zachodnich, p. K., próbował zahypnotyzować swoją ośmioletnią kuzynkę. Eksperyment wypadł fatalnie, p. K. bowiem nie mógł dobudzić się medium i dopiero po upływie dwóch godzin wezwany dr. S. położył tamę niebezpiecznej sytuacji, w jaką wpadła młoda osoba, dzięki lekkomyślności niefortunnego magnetyzera.

Kongres archeologów chrześcjańskich zwołany został na początek września (od dnia 4. do 8.) do Dalmacji. Będzie on miał cechę przeważnie austrjacką, a obrady jego odbywać się mają po części w Splicie, po części w pobliskiej Salonie. Zjazd zapowiada się licznie. Nietylko bowiem nęcą uczonych postawione na programie ważne kwestje naukowe, ale wiele też osób pragnie korzystać z jednej sposobności poznania zajmujących nader zabytków z czasów cesarstwa rzymskiego i wczesnego średniowiecza, tak

---

32)

Polacy w Brazylji

przez

Antoniego Hempla

członka wyprawy naukowej dra J. Siemiradzkiego do Brazylji i Argentyny.

(Ciąg dalszy).

Objechaliśmy i obeszli wszystkie kolonje. Posiadający już swoje grunty koloniści pracują zawzięcie.

I tutaj również, jak i na kolonjach S. Barbara i innych najgorzej dają się we znaki tym, co siedzą w barakach i tym co już mają swoje loty (sklepiki), wendziści.

Wendysta manipuluje w ten sposób, żeby ani grosz nie dostał się w ręce kolonisty i on to za marne pożywienie dla tych biedaków odbiera z kasy wszystkie ich zarobki.

Ogromny nieporządek administracyjny, wskutek którego kolonista czeka po pół roku na dostanie gruntu i brak wszelkiej kontroli nad wendystami, przyczyniają się do tego, że tylko z nadludzkiemi wysiłkami koloniści mogą przeżyć pierwszy rok. Gdyby to się dało usunąć, to rzeczywiście kolonista tutaj w Parana, dostający 20 hektarów gruntu, chatę gotową, narzędzia i nasiona, nie byłby tak znów bardzo pokrzywdzonym. Tymczasem jednak fundusze, które Brazylja poświęca na kolonizację i wszelkie usiłowania ludzi z humanitarnemi pojęciami, paraliżuje brak stałego systemu w prowadzeniu, nieład administracyjny, prywatne ambicje, niedołęstwo i lenistwo urzędników, a nawet nadużycia tych ostatnich. „Mais puiero ser ladrao que burro“. (Wolę być złodziejem, niż osłem) mówi przeciętny urzędnik.

Kolonista w Brazylji oddany jest zwykle na zupełną łaskę i niełaskę zarządzającego. Dzięki temu, że zarządzającym kolonji nad Iquassu został mianowany p. Zaporski, człowiek inteligentny i uczciwy, dziać się tu zaczyna inaczej, a za lat parę zniknie zupełnie reszta braków i niedoborów. Zresztą tak tutaj, jak i wszędzie uczuwać się daje brak inteligencji, która opiekowałaby się kolonizacją. Nie ma więc księży, doktorów, aptekarzy, itd. Z czasem może i oni się znajdą.

W St. Matheus byliśmy kilka dni, poznaliśmy większość kolonistów i tych, co są w barakach. Koloniści pracują gorliwie. Widziałem tu takiego Kickiego z Warszawy, który nigdy nie uprawiał ziemi, a tu jak wół pracuje. Z początku rzeczywiście koloniści buntowali się, gdyż spodziewali się Bóg wie czego w Brazylji, a tu trzeba było ciężką pracą zdobywać sobie kawał chleba.

...Otóż trzeba pamiętać, że teraz mąkę, kukurydzę sprowadzają karbukle z pod Curityby, która żywi całą prowincję. Karbukle najczęściej nic sieją nic, a potrzebują ogromnych ilości kukurydzy dla inwentarza, oraz zboża i grochu dla siebie. Po za tem wciąż będą napływali nowi koloniści, nowi konsumenci, a i kolej żelazna już doprowadzona do Lapy; tj. o dzień już tylko drogi od centrum kolonij ułatwi znakomicie zbyt produktów. Dnia 9. września serdecznie żegnani przez gromadę kolonistów, którzy nas odprowadzili do statku na rzece, opuściliśmy S. Matheus, unosząc z sobą miłe wspomnienia z kilkodniowego pobytu między naszymi pionierami kolonizacyjnymi.

Rio dos Patos, wrzesień.

Do San Matheus przyszła po nas łódź parowa rządowa, którą nam przysłano do rozporządzenia. Wieczorem późnym, po całodziennej podróży wodą w górę rzeki dojechaliśmy do Rio dos Patos. Na brzegu rzeki zastaliśmy kilku naszych emigrantów, którzy tu przybiegli na wieść o przybyciu parowca. Oryginalnem było to powitanie. Oto jakiś chłop przysadzisty, zobaczywszy, że wraz z nami przyjechał i dyrektor kolonji Rio dos Patos, wita go ukłonem i mówi do niego: „A toć myślelim, że ludzie przyjechali, a to paniczek“. Paniczkiem nazywają starego człowieka portugalczyka p. Mazavalkos. Tenże sam chłop z baraku, słysząc, że mówimy po polsku, pozdrawia nas uprzejmie i pierwszym jego słowem jest, byśmy prosili „paniczka“, żeby jaknajprędzej dał mu „szakier“.

W domu pana dyrektora, który dostał z góry rozporządzenie, by nas przyjął i wszystko pokazał, usługuje chłopak Polak, wcale już nieźle mówiący po portugalsku; przyjechał on tu z matką tylko, niechce służyć, chociaż mu dobrze płacą, a na zapytanie, dlaczego niechce, odpowiada, że „on tu służby nie potrzebuje, on chce dostać szakier“. Od maleńkiego do starego, wszyscy jak zbawienia oczekują tej chwili, kiedy nareszcie dla siebie na własnej ziemi pracować będą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

licznie nagromadzonych w tym stosunkowo mało zwiedzanym kraju. Z Krakowa kilka osób wybiera się na kongres.

Rozruchy rumuńskie. W Aradzie skonsygnowano wojsko, ponieważ młodzież rumuńska ma zamiar demonstrować. D. 13. bm. rozprószyła policja garść studentów, którzy zebrali się przed liceum celem demonstrowania. Demonstranci zamierzają urządzić ks. Pitukowi pochód z pochodniami.

Eksplozja nafty na weselu. W Hernals pod Wiedniem obchodził tymi dniami pewien ślusarz, Józef Selda, swoje wesele, na które przybyło dużo znajomych i krewnych. Naraz eksplodowała wisząca nad stołem lampa. Gościom udało się uratować, jeden tylko z nich, młody rzemieślnik, otrzymał niebezpieczne rany. Zaniesiono go do szpitala, nie ma jednak nadzieji zachowania go przy życiu.

Ofiara zawodu. W Wiedniu operował jeden z tamtejszych lekarzy, dr. Reich, pewnego robotnika, który zachorował na zatrucie krwi w nodze. Przy tej operacji dr. Reich tak się nieszczęśliwie zaciął, że życiu jego poważne groziło niebezpieczeństwo. Lekarze jednak spodziewają się uratować kolegę.

Hrabia oszustem. W Wiedniu aresztowano Włocha, hrabiego Piatti, ajenta handlowego, który miał w oszukańczy sposób wyłudzić od przedsiębiorcy budowli, Lajosa Gerla'i w Budapeszcie, 70.000 zł.

Zjazd archeologiczny w Wilnie otwarty został w niedzielę o godz. 4. po południu przez jenerał-gubernatora Orżewskiego. Przewodnicząca zjazdu, hr. Uwarowa, zakomunikowała, że car ofiarował 5.000 rubli, a carewicz 2.000 rubli na wydawnictwa zjazdu. Nadeszła depesza powitalna od w. ks. Sergiusza. Przemawiał kurator wileńskiego okręgu naukowego, Sirgiejewski, poczem odczytano sprawozdania.

Metropolita moskiewski Leoncjusz, znany ze swej działalności w Warszawie, zmarł w Czerkizówce.

Wielki pożar. *Odeskij Listok* donosi, iż w Rostowie nad Donem palą się kopalnie antracytu Kosznina. Robotnicy w liczbie 600 ocaleli.

Cesarz Wilhelm przybędzie 17. października na manewry do Güns, zkąd uda się na polowanie do Bellye, w dobrach arcyksięcia Albrechta. Powrót nastąpi przez Wiedeń 26. października. Dotąd nie jest rzeczą pewną, czy cesarz Wilhelm zrobi osobną wycieczkę do Budapesztu.

Patent. Zamieszkały w Petersburgu technik, pan Zenon Kujawski, uzyskał patent na własnego wynalazku filtr parowy, oczyszczający wodę szybko i dokładnie. Autor pomysłu stara się o obowiązkowe wprowadzenie filtru na statkach parowych w państwie rossyjskiem.

Emigracja. *St: Pet. Wiedom.* dowiadują się, że główny pełnomocnik br. Hirscha, p. Feinberg, organizuje w gub. południowo - zachodnich partje wychodźców. W końcu września udają się do Argentyny delegaci różnych żydowskich gmin.

Żydzi w Rosji otrzymają, jak donoszą *Graždanin* i *Nowoje Wremja*, pozwolenie osiedlania się we wsiach i miejscach targowych, atoli tylko na gruntach, należących do właścicieli prywatnych i to w obrębie ustawą przepisanym. We wsiach zaś, gdzie mieszkają sami chłopi, zakaz osiedlania się trwa dalej. W gubernji chersońskiej i jekaterynosławskiej darowane zostały rolniczym kolonistom żydowskim te kwoty, które zalegają za udzielenie im gruntu przez rząd, na dowód, że rząd zadowolony jest z ich działalności.

Kongres księgarzy niemieckich odbywać się będzie w Sztutgardzie, w dniach 25. i 26. bm. Obrady dotyczyć mają przedewszystkiem rozwoju handlu kolportacyjnego, w którym zainteresowane są wielkie i bogate firmy księgarskie, jak np. „Deutsche Union" w Sztutgardzie, „Deutsche Verlagsanstalt", księgarze Engelhorn, Krabbe, Hoffmanna, Ebner (Ulm), Kösel, G. E. W. Caliway (Monachium) i wielu innych. Handel kolportacyjny okazał się w ostatnich czasach jedną z najznakomitszych podpór interesów księgarskich. Obok kongresu ma być urządzona wystawa księgarska.

Katastrofa. Ubiegłego poniedziałku rano wydarzył się w Berlinie straszny wypadek. Naprzeciw powracającego z Kilonji czwartego pułku gwardji wyruszył cesarz Wilhelm, aby żołnierzy odprowadzić do koszar. Przejeżdżającego przez bramę Brandenburską cesarza witały niezliczone tłumy, które zaległy wszystkie sąsiednie ulice i place. Celem lepszego zobaczenia maszerujących gwardzistów, publiczność powchodziła na drzewa i płoty. Właśnie jedno z takich ogrodzeń, otaczające park wystawowy, załamało się pod ciężarem tłumu; było ono żelazne, wsparte na kamiennych słupach, które rozpadły się w drobne kawałki. Ogromna ilość ludzi doznała mniej lub więcej ciężkich obrażeń ciała, pomiędzy temi 9 jest śmiertelnie rannych.

Sprawa Pikockiego. O znanej z telegramów sprawie z maszyną piekielną, jaka się wydarzyła tymi dniami w Szpandawie, donoszą co następuje: D. 13. bm. o wpół do 11. zjawił się na policji szpandawskiej robotnik Schwach i opowiedział, że przed półgodziną otrzymał pocztą pakiecik, z którego sypie się drobnoziarnisty proch. — Inspektor polic., Lindau, stwierdził podług stempla pocztowego, że paczka nadaną została w Szpandawie 12. bm. o godz. 9. Paczkę, złożoną z deszczułki, grubej tektury i białego papieru, włożył Lindau do wiadra z wodą, a gdy jeden róg pozos ał na wierzchu, popchnął go piórem do wody, poczem udał się do przyległego pokoju, w którem miał biuro. Zaledwie się jednak oddalił, gdy naraz dał się słyszeć huk straszliwy, od którego zadrgał cały gmach policyjny. Nastąpiła eksplozja, okazało się, że owa paczka była maszyną piekielną. Słup płomienny był tak silny, że cały sufit, pomimo czteropiętrowej wysokości, był zupełnie sadzą pokryty. Śledztwo wykazało, że na deszczułce sosnowej znajdował się zamek pistoletowy w rodzaju tych, jakich używają dzieci do strzelania trzaskającymi papierkami. Kurek tego zamku podniesiony był zapomocą mosiężnej sprężynki, która znowu przytrzymywaną była w jednej pozycji zapomocą gumki. Przy otwieraniu paczki, gumka nieznacznie złączona z białą tasiemką, którą paczka była owinięta, byłaby się musiała przerwać i spowodować wybuch naboju, znajdującego się w pistolecie. Na zapytanie inspektora, czy Schwach nie zna kogo, ktoby miał powód czyhać na jego życie, odpowiedział tenże przecząco. Dopiero gdy inspektor, spostrzegłszy na adresie „Here" zamiast „Herrn", zauważył, że adresant nie może być Niemcem, przypomniał sobie Schwach, że przed niejakim czasem mieszkał do spółki z niejakim Antonim Pikockim, Polakiem, z którym się poróżnił, zabrawszy mu za niezapłacenie czynszu, rozmaite rzeczy. Pikocki powiedział mu wówczas, że się zemści. Po tej aferze wyjechał Pikocki do Kilonji, Schwachowi jednak, któremu zajście to wyszło już z głowy, zdawało się przed kilkoma dniami, że widział Pikockiego na ulicy w Szpandawie. Tak też rzeczywiście było. Pikocki wrócił z Kilonji, a zamieszkawszy w jakimś domu, wyraźnie nie kazał się meldować. Wyszukano go pomimo to od razu, a zarządzona rewizja wykazała, że Pikocki zostawił w pewnej restauracji kufer, w którym znaleziono proch, sprężynowy drut mosiężny, gumkę — wszystko zupełnie takie samo, jak w owej paczce. Pikockiego zakuto w dyby i odstawiono do więzienia.

Ze wspomnień Henryka Rocheforta. *Figaro* paryzki rozpoczął podawać najbardziej interesujące wydarzenia współczesnych osobistości. Pierwszy umieścił jedno ze wspomnień z swego życia Henryk Rochefort. Opowiada on, co mu się wydarzyło z Nobilingiem, który, jak wiadomo, strzelał do Wilhelma I. Rochefort żył wówczas w Genewie i spostrzegł pewnego razu, udawszy się do pobliskiego Vevey, jak w jednym z tamtejszych ogrodów jakiś młody człowiek uporczywie strzelał z karabina do ściany. W miesiąc później udał się Rochefort z przyjacielem swym, Olivierem Painem, z którym był deportowany w Nowej Kaledonii, do Luksemburga. Mieszkali tu obaj pod przybranemi nazwiskami z dwojakiego względu. Najprzód dlatego, że Rochefort przebył właśnie jakąś bolesną ale śmieszną sprawę miłosną, z powodu której zdawało mu się przyjemniej żyć pod obcem nazwiskiem z daleka od Genewy, a potem zachodziła obawa, że Francja może zażądać jego wydania, jako uciekiniera z Nowej Kaledonii, dokąd był deportowany. Niebawem jednak uważali za właściwe opuścić Luksemburg i udać się dalej. W Luksemburgu bowiem spotkali się z jakimś wygadanym Moskalem, zachodziła więc obawa, że pobyt ich może być łatwo zdradzonym. Postanowili zamieszkać w odludnej wiosce szwajcarskiej. W drodze wpadł do wagonu jakiś człowiek z gazetami w ręku i okrutnie zaaferowany zaczął opowiadać, że jakiś Nobiling wykonał zamach na cesarza Wilhelma I. Nowy pasażer porozkładał dzienniki, a w nich stało wyraźnie czarno na białem, że Nobiling był niedawno w Szwajcarji i że tam w zażyłych znajdował się stosunkach z rewolucjonistami rosyjskimi i francuskimi, zwłaszcza zaś z Rochefortem. Rochefort się zaśmiał, ponieważ o Nobilingu pierwszy raz usłyszał w życiu. Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy, przybywszy do Szwajcarji, dowiedział się, że owym zapalonym strzelcem w ogrodzie w Vevey był nie kto inny, tylko Nobiling, który był Rochefortowi uwierzył, że spotkanie się jego z Nobilingiem było przypadkowe i że nie zamienili ze sobą ani słóweczka. Przytem nagły jego wyjazd z Genewy i to w kierunku Niemiec, mieszkanie pod obcem nazwiskiem, zakłopotanie się jego, gdy się spotkał z owym gadatliwym Moskalem, wreszcie formalna ucieczka z Luksemburga! A Nobiling, najlepszy świadek odwodowy, się zastrzelił! Przybywszy do Genewy, znalazł nowe momenty, które mogły nań rzucić podejrzenie. Na stole swego mieszkania znalazł dwa anonimowe telegramy, których tajemniczej treści nie rozumiał. Brzmiała ona: „Sprawa największej wagi. Oczekuj listu." Następnego dnia treść się wyjaśniła. W nadeszłych listach pytali się go nihiliści rossyjscy, czy Wiera Zazuliczówna, która właśnie uciekła z Rossji i bawiła w Niemczech, może bezpiecznie zamieszkać w Szwajcarji. A korespondencje te, w których była również mowa o Hoedlu i Nobilingu, czyż nie mogły wzmocnić podejrzenia, gdyby się były dostały w ręce policji? „Nieostrożne słowo — tak kończy Rochefort — najmniejsza niedyskrecja, stwierdzenie mego pobytu w Vevey i wyjazdu z Genewy, a byłbym z pewnością aresztowany i skazany."

Zamachy na deputowanych. Dnia 13. bm. zdarzyły się w Paryżu dwa zamachy na kandydatów poselskich. W chwili gdy Edward Lockroy wchodził do lokalu wyborczego na rue de Charonne, zaczepił go niejaki Moore, fiakier i poeta, który z uwielbienia dla Wiktora Hugo zwykł był wozić go za darmo i od czasu do czasu zapraszany bywał przez wielkiego poetę na śniadanie. Moore, przystąpiwszy do Lockroya, pokazał mu rewolwer, mówiąc: „Widzisz pan, panie Lockroy, ja mam rewolwer." Gdy Lockroy odrzekł mu, ażeby uważał, Moore wystrzelił. Pierwszy strzał pozostał bez skutku, drugi trafił deputowanego w piersi, poczem Lockroy rzucił Moore'a ze schodów, sam zaś pobiegł na górę, wołając pomocy. Rana Lockroya nie jest zbyt niebezpieczną, jakkolwiek znajduje się w pobliżu serca. Moore'go, który z podniesionym rewolwerem w ręku zaczął uciekać, schwycono, a policja miała dużo kłopotu, ażeby go obronić od lynchu. Moore zaciekłym jest rewolucjonistą, do Lockroya strzelał jednak dlatego, ponieważ tenże „nie chciał dopomagać przyjacielowi swego teścia, gdy zwłaszcza podczas strejku fiakrów znajdował się w nędzy".

W innym znów okręgu wyborczym przemawiał eksbonapartysta a obecnie konserwatysta Robert Mitchell. Jeneralny radca Boutaing, stronnik przeciwnika Mitchella, obraził tego ostatniego kilkoma słowy. Mitchell nazwał Boutainga nikczemnikiem, w skutek czego Boutaing rzucił się na Mitchella z bokserem w ręku i ciężko ranił go w głowę.

Brutalny postępek oficerów. W Weronie zdarzył się następujący wypadek: Na placu Bra napadło za jasnego dnia czterech oficerów młodą, piękną i uczciwą nauczycielkę, Gizeldę Argenti, jedynaczkę profesora matem. w gimnazium werońskiem. Wsród obelżywych wyrazów zaczęli ja ściskać i całować, a gdy dziewczyna im się wyrywała, jeden z nich powiedział: „Tylko nie tak wstydliwie, nie jestśmy przecież pierwszymi kochankami twymi". Panna Argenti, wyrwawszy się z rąk oficerów, uderzyła jednego w twarz i nazwała go łajdakiem, poczem uciekła co tchu do domu szwagra ewego, aptekarza Poli, tutaj wskutek doznanej obrazy dostała spazmów. Poli doniósł o zajściu jenerałlejtnantowi Cagni, a ten ze swej strony poradził mu udać się do komendanta pułku sabaudzkiego. Poli uczynił tak, jak mu kazano, a w kilka dni później przybył do niego adjutant z zapytaniem, jakiej szwagier obrażonej panny życzy sobie satysfakcji — czy z bronią w ręku, czy innej. Tymczasem jednak jenerał-lejtenant Cagni doniósł o zajściu ministrowi wojny, a ten polecił natychmiast wykluczyć z wojska najbrutalniejszego z owych czterech oficerów, Ildefonsa de Vito Piscicelli. Oprócz tego wytoczono zarówno jemu jak i trzem innym śledztwo karne. Sprawa miała jeszcze inny epilog. Redaktor dziennika *Verona del Popolo*, dr. Giacomo napisał płomienny artykuł. Piscicelli posłał mu sekundantów, dr. Giacomo jednak wyzwania nie przyjął, twierdząc, że się nie bije z człowiekiem, który w tak haniebny sposób napadł niewinną dziewczynę. Sekundanci nazwali w innym piśmie dra Giacomo tchórzem, wskutek czego ten pozwał wszystkich przed kratki.

Książe Aleksander pruski, liczący 73 lat, generał piechoty, poślubił jedną z wybitnych artystek teatru w Monachium. Starzec poznał młodą diwę w Ostendzie, w Monachium grywała ona z powodzeniem rolę dziewicy Orleańskiej, i Ludwiki w „Intrydze i miłości".

Z Paryża donoszą d. 12. bm.: Wczoraj ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów wydawnictwa *Revue des deux mondes*, odbyte pod przewodnictwem Leroy Beaulieu, uchwaliło uwolnić Buloza od obowiązków

Lwowska fabryka Asfaltu
TEKTUR ulepszonych ognietrwałych do krycia dachów
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś środek pewny **izolujący wilgoć**; Oszuza **asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach. Niszczy zastarzały grzybek drzewa.**

redaktora, przejrzeć ustawę wydawnictwa i to ostatnie oddać pod zarząd tymczasowy Bertranowi.

Z Berlina piszą: Nigdy jeszcze nie było tak ciężkich czasów dla handlu, jak dzisiaj. Hotele najzupełniej świecą pustkami, cudzoziemców, którzy grube pozostawiali w Berlinie pieniądze za dawniejszych czasów, już dawno tutaj nie widujemy, a Amerykanie, przybywający za innych lat gromadnie, w tym roku albo udali się do Chicago, albo też z obawy cholery pozostali w domu. Ruch budowlany prawie ustał; świętuje 10 — 12.000 murarzy i cieśli. W fabrykach maszyn i chemikalij znaczna nastąpiła redukcja personalu roboczego — słowem wszędzie zastój, skargi i żale.

Hojna ofiara. Z Lyonu donoszą do *Journal des Débats*, iż niejaka p ni J. B. Perret, wdowa po senatorze i administratorze Towarzystwa „Saint-Gobain", zapisała 2,000.000 franków na budowę przytułku dla słabowitych dzieci. Przytułek ten wniesiony ma być w Saint-Genis, w pobliżu Lyonu.

Historja emigracji do Brazylji. Jak donosi *Graždanin*, wydało rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych drukiem historję emigracji do Brazylii poddanych rosyjskich i wszystkiego co się jej tyczy a to na podstawie notatek jener. konsula rosyjskiego w Rio de Janeiro.

Teatr japoński. Bawi w Warszawie ajent impresarja paryskiego Jacollin'a, obwożącego po Europie trupę teatralną japońską. Towarzystwo w tych dniach przejedzie przez Warszawę do Odessy, a z końcem przyszłego miesiąca ma się popisywać w Warszawie.

Włosy. Od lat 20 handel włosami przybrał rozmiary ogromne. Głównym dostawcą tego towaru, dopomagającego kokieterji, są Chiny. Włosy chińskie długości od 1·75 do 1·90 metrów, barwy zwykle czarnej, niekiedy siwej, bardzo mocne i sztywne, nie należą do gatunków najlepszych, to też w porównaniu z innemi sprzedawane są za bezcen — 5 fran. kilo. Włosów tych chińczycy nigdy nie strzygą, lecz albo wyrywają je na sprzedaż, albo pozwalają im wypaść. Włosy francuskie stoją o wiele wyżej. W handlu odróżnia się ich 103 odcieni, Najbardziej cenionemi są te, które gałganiarzom paryskim udaje się znajdować na śmietnikach, w postaci nawiniętych na kawałek papieru loczków. Z miejscowości prowincjonalnych najwięcej włosów dostarcza Limousin, gdzie wieśniaczki otrzymują na miejscu od 40 tu do 50 fran. za kilo. Włochy robią największą konkurencję Francuzom. Niemcy od lat paru zaledwie poczęły dostarczać włosów blond i rudych na targi paryskie.

Konkurs na kata. Trybunał apelacyjny w Lucernie ogłosił konkurs na kata, celem stracenia niejakiego Kellera, świeżo skazanego na śmierć. Zgłoszenia napływają liczne. Pewien młodzieniec „silny bardzo" ofiarował usługi listownie, inny znowu nadesłał fotografję swoją. Za dokonanie egzekucji rząd związkowy wyznacza 200 fran.

Namiestnik powrócił 16. bm. wieczorem z Buska do Lwowa.

Urzędowa *Gaz. Lwowska* pisze: „W ostatnich dniach pojawiać się poczęły w niektórych dziennikach niewiadomo zkąd zaczerpnięte wieści o odwołaniu manewrów, o zamierzonym jakoby osobnym przyjeździe do Galicji Najjaśniejszego Pana z powodu klęski powodzi itp. Możemy zapewnić, że zapowiedziane manewry jesienne *dotychczas odwołane nie są*, a pogłoski, odnoszące się do przyjazdu Monarchy do Galicji nie mają zgoła *żadnej podstawy*. W szeregu tych fałszywych wieści pojawiła się również pogłoska o *przerwaniu komunikacji pomiędzy Buskiem a Lwowem*, która to komunikacja ani na chwilę nie była na szwank narażona. Czy publiczność czytająca wdzięczna będzie owym pismom za podawanie jej tak wiarygodnych informacyj — wątpić można".

Czy *Gaz. Lwowskiej* będzie kto wdzięczny za powyższe sprostowania, także wątpimy.

U namiestnika odbyła się konferencja w sprawie reformy gk. s e m i n a r j ó w d u c h o w n y c h, w której to konferencji wzięli udział: metropolita Sembratowicz, oraz biskupi: przemyski i stanisławowski.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, zwołane wczoraj, trwało tylko 10 minut. Po zawotowaniu dłuższych urlopów (4—6 tygodni) hr. Borkowskiemu, Czernemu, Szaraniewiczowi, Piętakowi i Czyżewiczowi, — wiceprezydent Marchwicki w gorących wyrazach skreślił straszną klęskę, w jaką większa część kraju pogrążoną została skutkiem trzykrotnych wylewów i nieustannej słoty, i zaproponował zawiązanie k o m i t e t u r a t u n k o w e g o, tudzież zawotowanie ze strony gminy stołecznej 5000 zł. na doraźną pomoc dla dotkniętych nędzą. Radca L u k a s odczytał spis osób, mających być zaproszonemi do komitetu z poza grona Rady miejskiej. Na czele stoją książęta kościoła obu obrządków z przełożonymi konwentów i proboszczami parafij, dalej reprezentanci obywatelstwa ziemskiego, przebywający stale we Lwowie, naczelnicy władz (między nimi także p. Mora-Korytowski, wiceprezydent dyrekcji skarbowej) profesorowie wszechnicy i politechniki, kierownicy banków, lekarze, adwokaci, kupcy, rzemieślnicy i dziennikarze, tudzież wszyscy członkowie Rady miejskiej, ogółem sto kilkadziesiąt osób. Wnioski powyższe przyjęto jednogłośnie bez rozprawy wśród oklasków, i na tem zakończono posiedzenie. Komitet będzie w tych dniach zwołany dla ukonstytuowania się i bezzwłocznego rozpoczęcia czynności.

Jen. dyrekcja kolei państwowych w Wiedniu rozpisała oferty na b u d o w ę m o s t ó w i poręczy ż e l a z n y c h dla linji Stanisławów - Woronianka. Termin do 30. bm. godz. 12. w południe.

Słota bez końca. Mimo podwyżki barometru mieliśmy wczoraj od świtu znowu kilkogodzinną ulewę, a wieczorem istną tuczę, która od północy nadciągnęła i przewaliła się potem na wschód z przerazliwie czarnemi chmurami i hukiem gromów. Tak — dzień w dzień!

Wśród ulewnego deszczu, odbył się wczoraj wieczór, jako w wilję urodzin cesarza wielki capstrzyk muzyk wojskowych. Dziś rano odbyła się pobudka z muzyką.

W lasku na „Pasiekach" za rogatką Łyczakowską, odbędzie się w niedzielę dnia 20. bm. pięciokrotnie już z powodu słoty odkładana, wycieczka Towarzystwa „Wzaj. pom. członków sztuki drukarskiej we Lwowie" na dochód funduszu inwalidów wdów i sierot, z nader urozmaiconym programem. Muzyka 24. pp., bezpłatne losowanie (przeszło 150 doborowych fantów), wzlot balonem, bióro korespondencyjne, tańce, gra w obręcze, szarada, floberty, ognie sztuczne itp. Wstęp 20 ct., bilet familijny na 4 osoby 60 ct. Początek o godzinie pół do 4. — Rozesłane jeszcze przed pięcioma tygodniami zaproszenia, jakoteż zakupione już bilety ważne są na 20. bm. —Odbycie wycieczki oznajmią chorągwie wywieszone z koszar miejskiej straży ogniowej przy placu Cłowym i z kamienicy p. Klimka przy placu Halickim.

Zmarli. W Czortkowie zmarł 15. bm. w 19 roku życia, ukończony maturzysta Leon Moyseowicz.

Dla nauczycieli ludowych. W pow. sokalskim jest do obsadzenia natychmiast, tymczasowo, względnie stale, kilka posad etatowych przy szkołach wiejskich i jedna, względnie dwie posady nadetatowe przy szkole ludowej połączonej z wydziałową z płacą 360 złr. 10% na pomieszkanie i remuneracją za naukę spiewu w kwocie 60 złr., lub za naukę gimnastyki 100 złr. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy się wykażą uzdolnieniem do udzielenia spiewu chorzlnego. Podania wnosić należy natychmiast.

Znalezione zwłoki. Ubiegłej nocy podczas czyszczenia kanału w domu przy ul. Smerekowej l. 6. znaleziono zwłoki noworodka, płci męskiej. Zwłoki leżały wedle uznania lekarskiego — około 6 tygodni w kloakach. Dochodzenie w toku.

Pożary. W Młynowcach (pow. złoczowski) zgorzały budynki dworskie, szkoda 10.000 zł. ubezp. W Borysławiu spłonęły 4 domy mieszkalne z budynkami; szkoda 15,000 zł. w części ubezp., ogień był podłożony. W Stawiskach (pow. brodzki) dwie zagrody; w płomieniach straciło życie dwoje ludzi.

W Nehrybce (p. przemyski) zabudowania gospodarskie 37 gospodarzy; szkoda 39.000 zł. w części ubezpieczona.

Ks. Odelgiewicz, proboszcz paraf. św. Mikołaja we Lwowie, obchodził temi dniami 50-letni jubileusz kapłaństwa.

Goście polscy, bawiący br. w Karlsbadzie, postanowili tam wznieść pomnik Mickiewiczowi na gruncie odstąpionym przez gminę. W tym celu wydali odezwę do Polaków goszczących w Karlsbadzie lub tam przybywających, aby datki składali u pp. Wład. Kołaczkowskiego, lub dra Walent. Kretowicza, dra Hassewicza i dra Stiche. Na czele odezwy są podpisani Edmund Mochnacki, prezydent m. Lwowa i poseł Włodzimierz Gniewosz.

Honorowe obywatelstwo nadało miasto Tartaków p. Bronisławowi Sokalskiemu, inspektorowi szkolnemu, w uznaniu zasług położonych około rozwoju szkół miejskich.

Aresztowanie. Ze Stanisławowa donoszą *Gaz. Nar.* 17. bm. Ogromną senzację wywołało uwięzienie tut. miljonera, dyrektora Tow. zaliczkowego Abrahama K i e s l e r a, (teścia Izyd. Lilienfelda), który pod zarzutem oszustwa został aresztowany i odstawiony pod eskortą do l w o w s k i e g o sądu karnego.

Los strażaków. Ze Suczawy donoszą 17. bm, Podczas pożaru w pewnej piwnicy nastąpiła eksplozja; naczelnik straży pożarnej Mäder otrzymał śmiertelne, a 8 strażaków ciężkie rany.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr letni. Dziś „Chamillac", komedja. Występ Bol. Ładnowskiego.

Pani Marja Marek, wdowa po śp. Ludwiku Marku, zaangażowała wczoraj definitywnie znanego wirtuoza pianistę p. Teodora P o l l a k a na profesora najwyższego kursu fortepianowego swej szkoły muzycznej. Tapisy rozpoczną się 1. września, zaś kurs profesora Pollaka z dniem 15. września.

Zaangażowaniem p. Pollaka wypełniła pani Marek, zapobiegliwa kierowniczka renomowanego instytutu muzycznego, lukę, jaką posiadrł Lwów na punkcie wybitnego wirtuoza-pianisty. Powodzenie p. Pollaka jako nauczyc ela w szkole pani Markowej, która sama prowadzić będzie i nadal jako wybitna uczennica prof. Śmietańskiego kurs śre lni, nie ulega wątpliwości.

Zarówno pani Markowej jak i lwowskiemu światu muzycznemu, powinszować można tej akwizacji.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Zakopane 17. sierpnia. Komunikacja w Zakopanem przywrócona.

Wiedeń 17. sierpnia. Cesarz wysłał najwyższego kuchmistrza hr. Wolkensteina jako swego reprezentanta na pogrzeb księcia b skupa Zwergera do Gracu.

Paryż 17. sierpnia. Profesor C h a r c o t, najznakomitszy współczesny lekarz chorób nerwowych, dyrektor szpitala Salpertriere, umarł dziś.

Bukareszt 17. sierpnia. W ciągu ubiegłej doby zachorowało na cholerę w Braile 8 osób, a umarło 12, w Sulinie zachorowało 13, umarło 8, w Gałaczu zachorowało 9, umarło 2, w Czer awodzie zachorowały 2, umarla 1, w Fetesti zachorowało 3, umarło 5.

Neapol 17. sierpnia. Ubiegłej doby zachorowało tu na cholerę 11 osób, umarło 8.

Rzym 17. sierpnia. Wszystkie przesyłki z portów austrjackich poddane będą rewizji lekarskiej i desinfekcji.

Buenos Ayres 17. sierpnia. Dziś ogłoszono stan oblężenia w całej republice.

Wiedeń 18. sierpnia. W tutejszej rafinerji petroleju Gustawa Wagemanna strejkuje od wczoraj 190 robotników.

Dziś o 2. godzinie w nocy wybuchł wielki pożar w magazynach kolei cesarza Franc. Józefa (kolej państwowa, przyp. Red.). Do chwili wysłania telegramu (godz. 5. rano), pożar jeszcze nieugaszony.

Wczoraj odbyła się konferencja reprezentantów austrjackich i rosyjskich kolei żelaznych pod przewodnictwem austr. kolei państwowych. Uchwalono, że koleje austrjackie udzielą znacznego zniżenia frachtów dla przesyłek zboża rosyjskiego, nafty i drzewa, natomiast zniżą znacznie koleje rosyjskie taryfy dla przewozu szkła, papieru i maszyn z Austrji. Szczegóły taryfowe dopiero oznaczą w tych dniach, poczem się je natychmiast opublikuje z mocą obowiązującą.

Ceny cukru z dniem wczorajszym znowu podskoczyły. Za nowy towar płacą 17·60.

Giełda: Kredyty 334·—, renta majowa 96·35, węgierska renta złota 115·75; ruble 131·—.

Praga 18. siezpnia. Wczoraj zaszły tu wielkie demonstracje uliczne podczas serenady muzyki wojskowej. Przed ratuszem na Starem Mieście zgromadziła się wielka ilość ludu, która towarzyszyła muzyce wojskowej wpowrocie do Karolinentalu, przyczem gwizdano i krzyczano, że nawet zagłuszono muzykę. Przed kasynem arystokratycznem wznoszono okrzyki „pereat" i wybito w kasynie kamieniami kilka szyb.

W Karolinentalu urządził lud demonstrację przed koszarami. Dwóch policjantów obrzucono kamieniami i raniono, jednemu tajnemu ajentowi, niedawno odszczególnionemu za zachowanie się podczas zaburzeń robotników, rozbito głowę. W ul.

Tekturę ulepszoną, ogniotrwałą do krycia dachów
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;
Lak asfaltowy świecący do konserwacji
dachów tekturowych, drzewa, dachówek i żelaza;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.
SMOŁĘ ANGIELSKĄ BEZWODNĄ.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe oraz reperację tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.
Długoletnią trwałość poręcza się.

Jungmanna zniszczono kilka latarń. O godz. 10. nastąpił spokój.

Mężowie zaufania Młodoczechów uchwalili wezwać Masaryka, do wystąpienia z klubu Młodoczechów.

Berno 18. sierpnia. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie robotników, na którem Kronawetter przemawiał za prawem powszechnego głosowania i ostrzegał robotników przed chrześcjańsko-socjalnymi i przed sporami językowymi. Przedłożone rezolucje uchwalono i wśród okrzyków na cześć Kronawettera zamknięto zgromadzenie.

Zagrzeb 18. sierpnia. Policja odkryła tu szajkę zbrodniarzy, którzy skradzione dzieci straszliwie okaleczali, celem użycia ich do żebractwa. Trzem młodym dziewczętom w wieku 8 do 12 lat połamano ręce i nogi; jednego chłopca ściskano między deskami śrubami tak długo, aż się stał garbatym. Szajka ta, zdaje się, była bardzo rozgałęziona.

Berlin 18. sierpnia. Tu nie zdarzył się nowy wypadek cholery.

Anarchiści odbyli tu zgromadzenie, na którem potępiono postępowanie kongresu socjalistów w Zurychu: Bebla i Liebknechta nazwano na tem zgromadzeniu wyzyskiwaczami ludu, reakcjonistami, papieżami partji robotniczej, tyranami.

Rząd zabronił przywóz słomy i siana z Rosji z obawy przed zawleczeniem cholery. Zakaz wejdzie w życie z dniem 25. bm,

Przy wyborze uzupełniającym do reichstagu w Hamburgu wybrano socjalistę Wolkenbuhra.

Paryż 18. sierpnia. W Aignes Mortes przyszło do krwawego starcia między robotnikami francuskimi a włoskimi, przyczem 10 osób zabito, a 26 zraniono. Sklepy pozamykano. Robotnicy uzbrojeni przeciągają przez miasto. Obawiają się ogólnie nowych rozruchów, wskutek czego wzmocniono posterunki żandarmerji.

Cetynja 18. sierpnia. Kardynał Rampola uwiadomił księcia, że papież uznał słowiańską liturgję katolików w Czarnogórze i przysłał kilka mszałów drukowanych staroglagolickiemi czcionkami.

Londyn 18. sierpnia. Z powodu podrożenia węgli, kolej Great Northern zastanowiła 30 pociągów osobowych i kilka pociągów ciężarowych.

Petersburg 18. sierpnia. Minister skarbu wydał cyrkularz do nadgranicznych urzędów cłowych, by takowe mimo wojny z Niemcami, nie szykanowały zbytnio przesyłek pochodzących z Niemiec.

Ruch wychodźczy

obejmuje szeroki obszar Rossji. Z lipowieckiego powiatu gubernii kijowskiej dochodzą wieści, że wieśniacy zfamtąd zaczynają coraz tłumniej przesiedlać się na Wołyń. Mało lub wcale nieposiadających ziemi włościan ruch ten ogarnia z szybkością epidemii. Ze wsi Popudni pow. lipowieckiego udało się na Wołyń 200 rodzin, sprzedawszy za bezcen cały dobytek. Tymczasem po przybyciu na Wołyń przekonali się, że ziemia w tej okolicy, gdzie się mieli osiedlić, błotnista i piaszczysta, więc poniósłszy wielkie straty, wrócili na Ukrainę. Przykład ten wcale jednak nie zraził innych wychodźców tegoż powiatu, którzy udali się na Wołyń około połowy kwietnia po sprzedaniu całego dobytku i rozebraniu chałup, a wrócili obecnie w ostatniej nędzy. Tymczasem nowe partje wychodźców sprzedają mienie i gotują się do drogi we wsiach Żytniki, Kiwczanka i kilku innych powiatu taraszczańskiego gubernii kijowskiej.

Z Charkowa donoszą, że tam przybyło kilkadziesiąt rodzin wychodźców z gubernii połtawskiej, dążących do gubernii tomskiej na Syberji. Ci wzięli się do rzeczy praktyczniej. Najpierw wysłali z pośród swoich kilku zaufanych na Sybir, którzy obejrzeli tam grunta, uzyskali przyjęcie do gmin tamecznych i ziemię od rządu, poczem wyprzedali mienie i ruszyli w daleką drogę. Z Tomska znowu piszą, że na ostatnim parostatku przybyło do tego miasta 850 wychodźców. Do tej chwili przejechało już przez Tomsk około 7000 ludzi. Stan zdrowia wychodźców ma być wyborny a procent śmiertelności mały. Do Kazania przybyli tymi dniami wychodźcy z powiatu syzrańskiego gubernii symbirskiej. Przesiedlają się oni do gubernii ufimskiej, gdzie przy pomocy banku włościańskiego nabyli 1000 dziesięcin ziemi ornej i 300 dziesięcin lasu i pastwisk.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17 sierpnia b. r.

HOTEL METROPOL. E. Gottfred, R. Gebauer, J. Gottschlich, N. Hausza ky, F. Szulenkiewicz, P. Kargo N. Draczewski, Dr. Lonck, E. Januszewski z Czernicwiec.

NADESŁANE.

Trafiki na ul. Łyczakowskiej. Powiatowa dyrekcja skarbu zarządziła otworzenie trafiki przy ul. Głowińskiego l. 2. mając na względzie, że tak urzędnicy szpitala głównego jak służba szpitala zmuszeni byli nieraz brnąć przez błoto a w zimie przez śnieg, by się, dostać do trafiki w górnej części ul. Lyczakowakiej umieszczonej w szynku pod l. 43. Zarządzenie to było dogodnem dla wojskowości, której baraki znajdują się po prawiej stronie ul. Łyczakowskiej, i dla uczęszczających do szpitala powszechnego, a to z tego względu że po prawej stronie ul. Łyczakowskiej znajdują się tylko dwie trafiki, jedna tuż za urzędem cłowym,, druga za kościołem Piotra i Pawła. Jest to przestrzeń prawie dwu klm. Nagle po ośmiu dniach egzystencji trafikę ową zamknięto. Pytanie, dlaczego?..

Zakład wychowawczy dla chłopców **Władysława Axentowicza** już został otworzony we Lwowie przy ulicy **Piekarskiej l. 6. pierwsze piętro.**

Karawana Suaheli Murzynów
produkuje się przy ulicy Zygmuntowskiej
(dawniej plac Syngalezów).
I. miejsce 60 ct., II. miejsce 40 ct., miejsce stojące 20 ct.
Dzieci płacą połowę.

Dentysta wszech nauk lekarskich
Dr. BOGUMIŁ BIEŃKOWSKI
po ukończeniu specjalnych studjów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska, ordynuje od g. 9—1 i od 3—6 przy ul. Trzeciego Maja (dom dawn. Tennera) lub ul. Kościuszki 8.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Kazimierz Podlewski
mieszka obecnie **ulica Chorążczyzny l. 16.**
Ordynuje od godz. 11—12 i od 3 do 5.

Powrócił
Dr. TEODOR BŁOTNICKI
specjalista chorób kobiecych i akuszer
i ordynuje przy Placu Smolki liczba 3.

Dom bankowy i kantor wymiany
Sokal i Lilien
kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety *po najdokładniejszym kursie dziennym bez doliczenia prowizji.*
Jako pewną lokację kapitału polecamy:
4% Listy zast. Towarz. kred. ziem.
4½% Listy zast. Banku krajowego.
4% Obligacje propinacyjne.
5% Obligacje komunalne.
4% i 4½% Pożyczkę krajową.
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą.

BENEDYKT KOPERNICKI
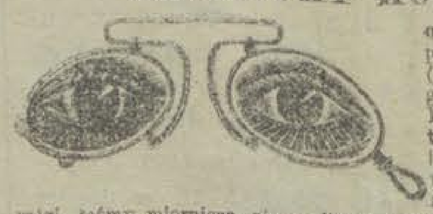
optyk i mechanik „pod Kopernikiem", Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 8 naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po **cenach najtańszych:** okulary, cwikiery, lornety, binokle, dalekowidze, barometry, ciepłomierze, Arkometry mikroskopy, lupy, kompasy, rajzygi, taśmy miernicze, piony, libele, manometry itp. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Socjaliści niezawiśli w Wiedniu.

Z okazji odbywających się kongresów obu partyj socjalistycznych tj. socjalnych demokratów i niezawisłych w Zurychu, odbyli też socjaliści wiedeńscy w niedzielę dwa zgromadzenia. Rozłam jaki się wybitnie w jaskrawych barwach między oboma partjami na kongresie zurychskim zaznaczył, musiał naturalnie znaleść swój wyraz i w poszczególnych krajach. O wzajemnem porozumieniu i zgodzie, po daremnych próbach, mowy dziś już być nie może. Drogi obu partyj rozeszły się stanowczo i bodaj czy zbiegną się razem.

Na niedzielę po południu zwołali niezawiśli wiedeńscy wielkie zgromadzenie robotnicze do sali restauracyjnej „zum goldenen Luchsen" w dzielnicy Neulerchenfeld. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 1500 ludzi. Obok niezawisłych zjawiła się garść socjalnych demokratów pod przewodnictwem Feigla, który usiłował nakłonić niezawisłych, by prezydjum złożone było z obu partyj. Rozstrzygała jednak większość i prezydjum objęli niezawiśli Stransky, Koschelich i Verhoni. Jako referent wstąpił na trybunę niezawisły Mallschitz. Oświadczył się przeciw parlamentaryzmowi, który stanowi koronę obecnego systemu, przeciw któremu walczą niezawiśli a rzekomo także i socjalni demokraci. Burzliwe sceny, jakie się odegrały w kilku parlamentach, wzięli sobie socjalni demokraci za wzór, a to zdaje się dlatego właśnie, by się przygotować do owej działalności parlamentarnej i z tego też powodu brutalną rozpoczęli bójkę z niezawisłymi na kongresie w Zurychu. (Okrzyki: Fe! Wstyd!) Do czego zamierzają przewódcy socjal-demokratów, okazuje się najlepiej ze słów Singera (posła do niemieckiego rajchstagu). Chcą oni, by postulaty socjalnej demokracji zostały przez parlament przyjęte, to znaczy, by dodać do nich silny procent wody, rozwodnić takowe. (Oklaski). To znaczy więc kompromis z panującemi klasami, przezto jednak lud wybierający swych reprezentantów do parlamentu, zrzeka się swej samodzielności. To jest przyczyną, dla której my zwalczamy socjal-demokratów jak najzawzięciej, jest to walka na śmierć lub życie! My albo oni! My walczymy o prawa wolności, wy walczycie jak niewolnicy przeciw niewolnikom! (Słychać protesty ze strony socjal-demokratów, które zagłuszają frenetyczne oklaski niezawisłych).

Zaczął następnie przemawiać Rud. Hanser, jednak musiał skończyć, gdyż obie partje okazywały wielkie zniecierpliwienie.

Hampel, socjal-demokrata, chciał wysławiać zasługi Adlera, ale śmiech ironiczny zagłuszył go. Wszczął się hałas, a komisarz policji w tej chwili rozwiązał zgromadzenie. To wywołało nowy tumult. Poszczególni przyskakiwali do komisarza, interpelując go wprost za co rozwiązał zgromadzenie. Detektywów, chcących sobie utorować drogę do zagrożonego komisarza, nie przepuszczono.

Gdy się nieco uspokoiło oświadczył przewodniczący Stransky, by zgromadzeni zachowywali się spokojnie, gdyż inaczej komisarz policji oświadczył mu, iż rozwiąże zgromadzenie. Na to komisarz przerwał mu i rzekł, iż zgromadzenie już zostało rozwiązane. Stransky oświadczył, iż z przebiegu zgromadzenia zażąda protokołu. Wielu oświadczyło się natychmiast, iż będą świadkami. Na to komisarz: „Więc chodźcie panowie do komisarjatu!" Z radością poczęli wszyscy krzyczeć: „Chodźmy do komisarjatu" i opróżniali salę. Socjal-demokraci poczęli nucić „Pieśń pracy" na to niezawiśli przegłuszyli ich „Marsylianką". Członkowie stowarzyszenia „Zukunft" (Przyszłość) uszykowani wsród spiewu pociągnęli pomiędzy szpalerem policjantów pieszych i konnych do stowarzyszenia swego, żegnani czerwonemi chustkami.

Przedpołudniem na Gerstenhofie odbyło się znów zgromadzenie socjal-demokratów, na którem Silberberg przemawiał na temat: „Czego chcą socjalni demokraci?" Natarł na liberałów, zwłaszcza na Plenera, który mieni się być przyjacielem ludu, a przeciw ludowi temu występuje. Zarzucają nam — mówił dalej, iż nie jesteśmy patrjotami, tymczasem nasz patrjotyzm jest odmienny od patrjotyzmu burżoazji. Naszym patrjotyzmem jest miłość bliźniego. Dalecy jesteśmy od narodowego szowinizmu, a pierwszem naszem zadaniem, to uzyskanie powszechnego prawa głosowania, byśmy się dostali do parlamentu i tam mówili to, czego tu mówić nie wolno. Przemawiał także i Hanser.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 17. Sierpnia 1893.	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Alpine	53 50	
Akcje węgierskiego banku kredytowego	417 25	
„ Banku anglo-austrjackiego	147 75	
„ Unionbanku	246 75	
„ kolei Karola Ludwika	218 25	
„ kolei północnej	288 00	
„ kolei południowej (Lombardy)	101 50	
Losy tureckie	47 75	
Akcje kolei państwowej	300 00	
„ „ Lwowsko-Czerniow.	256 50	
Galic. propinacja	97 10	
Losy komunalne dew.	176 00	
Akcje Towarz. Turec. zarządu tytoniu	189 —	
4 proc. poż. kraj. z r. 1893	97 00	
Elbethal	272 00	
Akcje Banku dla krajów koronnych	238 50	
Renta węgierska złota 6 proc.	115 85	
Akcje Bankvereinu	119 25	
Rosyjski rubel papierowy	131 75	
Węgierska renta koronna	93 95	

L. 2824.

Obwieszczenie!

Dnia 14. września 1893 przed południem w sali tutejszego Magistratu odbędzie się publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych celem wydzierżawienia na okres od 1. listopada 1893 do końca grudnia 1896.

a) prawa wyszynku piwa, wódki, maliniaku, wiśniaku, śliwowicy, i miodu na całem terytoryum miasta Stryja z przedmieściami Zapłatyn i Szumlańszczyzna tudzież przysługujące tej gminie z mocy ustawy z dnia 5. sierpnia 1876 l. 44. dz. u. kr. prawo poboru opłat od wprowadzonych w obręb miasta Stryja trunków w tej ustawie wymienionych;

b) prawa propinacji w gminach Duliby i Grabowce powiatu Stryjskiego rozciągłości, w jakiej gmina miasta Stryja to prawo na mocy kontraktu z dnia 2. grudnia 1889 l. R. 4904 z ck. Dyrekcją funduszu propinacyjnego zawartego, nie mniej na mocy kontraktu w skutek reskryptu ck. Dyrekcji funduszu propinacyjnego z dnia 26. czerwca 1893 do L. 5784 tudzież uchwały Rady miejskiej z dnia 31. lipca 1893 do L. 4270 zawrzeć się mającego posiada i posiadać ma prawo;

c) jakoteż w celu wydzierżawienia prawa poboru samoistnych opłat krajowych konsumcyjnych w § 4 ustawy z dnia 20 marca 1891 Nr. 35. dz. u. kr. oznaczonych tak jak takowe unormowane zostało powołaną ustawą i rozporządzeniem ck. Namiestnictwa z dnia 5. czerwca 1891 L. 5427/ pr. Dz. u. kr. część XIII. Nr. 51. na terytoryum powiatu politycznego Stryjskiego w tej rozciągłości, w jakiej gmina miasta Stryja to prawo na mocy uchwały Wydziału krajowego z dnia 19. czerwca 1891 L. 26175 posiada i posiadać ma prawo a to na okres od dnia 1. listopada 1893 do 31. grudnia 1894 bezwarunkowo, zaś gdyby gmina miasta Stryja prawo na dalszy okres wydzierżawiła, także i to prawo na okres do dnia 31. grudnia 1896. Jako cenę wywołania za opisane pod a) i b) prawa t. j. za prawo propinacji w mieście Stryju z przedmieściami tudzież w gminach Duliby i Grabowce ustanawia się czynsz roczny w kwocie 51.280 zł. w. a. zaś za opisane pod c) prawo poboru samoistnych krajowych opłat konsumcyjnych na całem terytoryum politycznego powiatu Stryjskiego na czas od 1. listopada 1893 do końca grudnia 1894 kwota 5.300 zł. w. a.

Wszystkie te prawa jednak wydzierżawione zostaną tylko razem i nieodłącznie a oferty wnoszone na dzierżawą pojedyńczych tych praw lub z pominięciem choćby jednego z nich uwzględnione nie zostaną.

Kaucja wynosi trzechmiesięczny czynsz dzierżawny. Ostemplowane oferty zaopatrzone w 10% wadjum tj. w kwotę 5.650 złr. w. a. należy wnieść do dnia 14. września 1893. godz. 12. w południe do rąk komisji licytacyjnej w biurze Magistratu.

Bliższe warunki dzierżawy mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w Magistracie tutejszym.

Magistrat król. miasta.

Stryj dnia 2. sierpnia 1893.

Burmistrz:
Göttinger.

Kantor miastowy: ul. Hetmańska 22.

FABRYKA SZTUCZNYCH
NAWOZÓW
Spółki komandytowej
JULJANA WANGA we Lwowie
poleca po ponownie zniżonych cenach niższych aniżeli jakakolwiek inna fabryka
Roztworzoną kwasem siarkowym
MĄCZKĘ KOŚCIANĄ I SUPERFOSFATY
z gwarancją najwyższych procentów składników i tej samej jak dotąd jakości.

PAPÉE & KOŚCICKI
we Lwowie ulica 3. Maja liczba 2.
Komisowe składy hurtowne towarów tylko najlepszej jakości
HERBATY
firmy Wogau i Sp. w Moskwie.
KAWY
pod godłem „Syrjusz".
Kakao w proszku
F. Korffa & Spółka, — Delft-Amsterdam.
CZEKOLADY
Amédée Kohler & Syn, Losanna i Menier w Paryżu.
Kakao w proszku.

Mola zabija i nie ma niemiłej woni
ANTYMOLINA.
W składzie
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
Lwów. 2. Kopernika 2.
Cena puszki 40 centów.
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

40 WOŁÓW
wagi od 300-450 klgr.
sprzedam w Sozani p. Staremiasto stacja kolei Sambor. Właściciel Stefan Sozański udzieli bliższych szczegółów.

Kto używa Dentyny nie zna bolu zębów.
Najlepszą w świecie wodą do ust jest
Leopolda Lityńskiego
DENTYNA
Wzmacnia dziąsła, odświeża jamę ustną, daje miły smak, zapobiega radykalnie bolom zębów.
Cena flaszki 80 centów.
Prawdziwa jedynie z firmą Leopolda Lityńskiego. — Do nabycia w składzie materjałów
Leopolda Lityńskiego
Lwów, 2. Kopernika 2.
Na prowincję wysełа się odwrotną pocztą.

J. IHNATOWICZ
LWÓW
ulica Kopernika l. 3,
ulica Halicka l. 11.
Kraków Sukiennice 20.
Czerniowce Rynek 2.
Esencja miętowa
do płukania ust
oprócz przyjemnego **orzeźwiającego smaku i zapachu** bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.**
Flakon 50 centów.
Proszek roślinno-alkalicz.
do oczyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 cnt.
Pasta roślinno-alkaliczna
odznacza się bardzo przyjemnym smakiem i zapachem, znakomicie oczyszcza zęby i przywraca perłową białość, zapobiega przytem psuciu i próchnieniu zębów.
Słoik 1 złr.

Tylko w handlu farb i materjałów
O. T. Wincklera Syn
WE LWOWIE
można z prawdziwego włosienia lub szczeci i taniej jak wszędzie nabyć:
Szczotki do froterowania
Szczotki do zamiatania,
Szczotki do sukien,
Szczotki do włosów,
Trzepaczki, Piórka,
Rogóżki kokosowe,
Chodniki kokosowe
o 25% taniej
i w ogóle wszelkie towary lakiernicze i farbowe.
Cenniki gratis i franco.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

60 ct. Ltr. **wina czerwonego** czystego naturalnego, oraz najlepsze **koniaki** francuskie **(ochrona od cholery)** poleca handel **S. Wojciechowskiego** róg Chorążczyzny i Akademickiej (dom własny) 812

„Hotel Garni" pod **„TRZEMA KORONAMI"** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, eleganckо urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu Usługa jak najstaranniejsza 43 3

Wyżymaczki do wykręcania bielizny po zł. 14., 15., 16., 17., i 20., poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie plac kapitulny l. (naprzeciw Katedry).

Cenniki illustrowane fortepianów, pianin, instrumentów samogrających wysyła na żądanie Stanisław Horszowski Lwów. 122

Ekspedytor pocztowy telegrafista poszukuje zaraz posady. A. S. post. rest. Lwów. 177

Posady pomocnika gospodarczego od 1 września br. poszukuje młody energiczny kawaler z dobrą rekomandacją. Adres: M. B. G. post. rest. Tuchów. 179

Nauczyciela do prywatnego ucznia II. kl. gimn. i jednego IV. norm. potrzeba zaraz na wieś. Płaca 15 zł. mies., i utrzymanie. Po zdaniu egzaminu z dobrym postępem 30 zł. remuneracji. Odpisy świadectw nieuwzględnione niebę ą zwracane. Zgłoszenia pod adresem: Jan L. 50 p. Przemyślany.

Dla panów budowniczych! Story systemu amerykańskiego (Selbstroller) bez sznurów do szerokości 1 m a długość 2 m. sztuka złr. 2 Chrystof Lwów ul. Jabłonowskich l. 003

Akademik mogący przygotowywać do egzaminów w zakresie szkół średnich pojedzie na wieś do jednego lub dwóch uczniów. Adres; „Km" post. rest Łańcut. 116

Kasy ogniotrwałe z pierwszorzędnych fabryk poleca najtaniej Elster Lwów ul. Halicka główna trafika. 726

Realność do sprzedania ul. Błotna 8. 16

Handel korzenny i delikatesów Stanisława Mańczukowskiego ulica Krasickich l. 7. poleca PT Szanownym amatorom tegoroczny **miód „lipiec"** w plastrach klg. po 90 ct. 125

Rowery angielskie nowe są u mnie tanio do nabycia S. Wullerstorf. Kościuszki 22. 106

Panienki na wikt i stancję przyjmie małżeństwo bezdzietne. Adres udzieli Gentalne Bióro Ogłoszeń Kopernika 11. 153

Szanownej Publiczności przyjeżdżającej do Lwowa poleca się **Miezarnia „wzorowa" kuchnia** przy placu Bernardyńskim l. 10. naprzeciw hotelu Krakowskiego w pobliżu hoteli Warszawskiego i Metropole. **Kawa najlepsza**, potrawy smaczne, wybór wielki, kuchnia bez przerwy dzień cały **ceny najniższe** Z poważaniem **K. Netuschill.** 65

Folwark Majerówka położony obok parku Łyczakowskiego składający się z 70 morgów z tego 6 morgów sadu wraz z budynkami (serwitut miejski kamieniołomu): za zł. 15000 do sprzedania. Wiadomość u budowniczego Lewińskiego plac Kapitulny liczba 7.

Na Kastelówce są 2 wille za złr 13.000 i 17000 na sprzedaż. Wiadomość u budowniczego Lewinskiego plac Kapitulny l. 7.

Potrzeba gorczycy; uprasza się pp. producentów o wysłanie próbek i podania ceny pod adresem: J. Gorgon, Zamarstynów obok Lwowa. 171

Kto chce przy obecnie wielkiej zmianie książek szkolnych nabyć takowe antykwarycznie, w dobrym stanie, w przepisanych wydaniach, kompletne i po najniższych stałych cenach niech się uda z początkiem roku szkolnego lub wcześniej do jedynej chrześciańskiej największej we Lwowie antykwarni Stanisława Köhlera ul. Batorego 28. Kupno, zamiana i sprzedaż. 170

KASY OGNIOTRWAŁE

z c. k. uprzyw. fabryki sprzedaję najtaniej
SZYMON DEGEN
Lwów, Sykstuska 19.

Potrzebny jest nauczyciel na cały rok, zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi, pod literą K. K. poczta Ustrzyki dolne. 156

Urząd pocztowy w Kuryłówce o rok Leżajska poszukuje Maturzysty lub ucznia 6 lub 7 klasy do nauki ch opczy a 3 klasy gimn. i pomienki 7 klasy Wydziałowej.

Za 18 zł. miesięcznie umieścic można w domu prywatnym z wiktem usługą i opieką rodzicielską, uczniów szkół średnich na rok szkolny 1893 94. Wiadomość co do warunków powziąć można pod adresem: Post rest. Lwów „H. K".

Uczniowie (izraelici) niższych klas realnych lub gimn. znajdą wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w domu poważnym. Adres w adm. Kurjera. 131

Przyjmie się dwie panienki na stancję. W domu fortepian, pomoc w naukach. Bliższa wiadomość: boczna Łyczakowska i 3. I. piętro. Nr. drzwi 2. 155

W aptece w Trembowli znajdzie umieszczenie **młody współpracownik.** Bliższa wiadomość tamże.

Ważne dla p. p. księgarzy i kupców. Ze zmianą mającego przemienie w życie wejść nowego przemysłu, zmuszony jestem zwolnej ręki od 5 lat założony tu w Stryju rentowny handel papieru, obrazów, książek do nabożenstwa, wieńców, wraz z obecnie otrzymaną koncesją na **Księgarnio antykwarnię** wraz z wolną sprzedażą wszelkich książek szkolnych, pod bardzo korzystnymi warunkami, **wydzierżawić lub sprzedać** Chrześcijanom daję pierwszeństwo! Mieczysław Lipiński w Stryju. 134

Panny poszukuje się z kaucją do sklepów papierowych Kośnierski Łyczaków 1. 160

Dwadzieścia sześć wózków kolejowych (Bahnrollwagen) pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. „Bliższa wiadomość w Biurze Świderskiego w Tarnowie."

Dębowe urządzenie sklepowe sprzedaje Jan Bromilski. 932

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, nyża i kuchnia Kleparowska l. b. 158

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia, ul. Janowska 14 a. 176

W kamienicy l. 38. róg ulicy **Słowackiego i Sykstuskiej** jest od 1. października br. całe I-sze piętro do najęcia to jest: 5 pokoji frontowych, 2 przedpokoje z kuchnią i przynależytościami. Zaś na II-gim piętrze 2 frontowe pokoje z przedpokojem i przynależytościami. 173

Ulica Jagiellońska l. 12. II-gie piętro jest bardzo elegancko umeblowany frontowy pokój z usługą z osobnym wchodem **zaraz** do najęcia. 173

Umeblowany pokój frontowy i obszerny dla Pp. kawalerów zaraz do wynajęcia. Solarna 4. 101

Ul. Św. Łazarza Nr 7. jeden pokój i kuchnia zaraz do wynajęcia. 175

Zyblikiewicza 21. 3 oraz **4** pokoje, balkon, ewentualnie **8** pokoi, pierwsze piętro. 178

Dwa pokoje 5. Długosza. 176

Pomieszkania przy ul. Św. Zofji l. 8. do wynajęcia. 182

7 lub **9** pokoi I. piętro Wałowa l. 31. 183

Pokój z przedpokojem Wałowa 31. 184

4 pokoje kuchnia Długosza l. 23. 181

Czyści krew, wzmacnia, odmładza i odnawia cały organizm, podnosi siły dając sen i apetyt **sławna wódka z ziół leczniczych ks. Kneippa**
KNEIPPÓWKA.
Cena flaszki 1 złr. — W składzie materjałów
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
Lwów, 2. Kopernika 2.
Na prowincję wysełа się odwrotną pocztą.

Środki desinfekcyjne

jako to: Kwas karbolowy surowy, Kwas karbolowy krystaliczny, Płyn karbolowy do odwietrzania, Wapno karbolowe, Kreolinę, Kresolinę, Siarkan żelaza, Solveol, Solutol itp. jakoteż **mydło karbolowe** lub **bysolowe** do mycia rąk do desinfekcji tychże

poleca naj- taniej apteka

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

SZCZAWNICA

zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

w pow. Nowotarskim

z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej, skutecznie działających w wszelkich nieżytach (katarach) tak narządu oddechowego jak i narządów trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i rozedmie (astma), przy wysiękach opłucnej, w początkach suchot, w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności i blednicy.

Znakomita górska stacja klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem. Kuracja mleczna, żętyczna i kefirowa. Pierwszorzędna wziewalnia solankowa i balsamiczno-igliwiowa. Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunajcu.

Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoji dla gości, niektóre z kuchniami. W I. sezonie do 20. czerwca i w III. po 20. sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o $^1/_3$ część tańsze przy wynajmie dziennym. W sezonie II. uwolnienia od taksy zniesione.

Lekarz zakładowy dr. Wł. Ściborowski i siedmiu innych lekarzy udzielają chorym porady.

Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacji w Starym Sączu, skąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem, 41 kilom. do Zakładu, 5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku. Pocztowóz, powozy i wózki według taryfy.

Wody ze zdrojów Józefiny, Magdaleny i czystej szczawy Jana, na głównym składzie H. Mattoniego w Starym Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospekta rozsyła opłatnie i zamówienia na pomieszkania przyjmuje

Zarząd Górnego Zakładu

F. Wiśniewski.

Nowość! Maka torfowa obecnie najlepszy i najtańszy **środek do desinfekcji**, do przysypywania w stajniach pod bydło, miejscach zanieczyszczanych i splwaczek, posiada tę własność z powodu swoich części gąbczastych i składników kwaśnych, że wciąga w siebie wilgoć i neutralizuje wszelkie nieczyste szkodliwe dla organizmu człowieka odory, w obecnych czasach epidemicznych sanitarnie polecany.

Cena jednego cetnara 85 ct., do nabycia w handlu **Jana Ważnego** ul. Czarneckiego l. 2. we Lwowie.

Taryfa premiowa

na ubezpieczenie przed stratą przy losowaniu następujących losów włącznie 1. września 1893.

(W niżej podanych terminach odbywają się losowania następujących losów. W porównaniu z kursem dziennym wynika zraczna strata, skoro te losy z najmniejszą wygraną zostaną wyciągnięte. Przeciwko tej stracie ubezpieczamy właściciela losów w ten sposób, że w razie wylosowania z najmniejszą wygraną, wydajemy za wylosowane losy takie same niewylosowane).

Nazwa losu	na ciągnienie dnia	złr.	ct.	Premia w austr. wal.	ewentalna strata przy wylosowaniu zł.	ct.
Losy kredytowe	1. wrzesn.	—	50	za sztukę	20	—
Losy austr. cz. krzyża*)	„	—	10	„	8	—
Losy Basylika (budowy tumu) *)	„	—	07	„	3	—
3% losy Zakł. kred. ziemsk. aust. II. em.*)	5. wrześn.	—	20	„	15	—

*) Kwit premiowy (Gewinnstschein) należy się wrazie wylosowania ubezpieczającemu.

Promesy na 3% losy Zakładu kred. ziemsk. austr.

Główna wygrana złr. 50.000 -- po złr. 1·50

PROMESY NA LOSY KREDYTOWE

Główna wygrana **zł. 150.000** — po zł. 5.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg i Kreyser

we Lwowie plac Halicki l.

PARKIETY

i

posadzki deszczułkowe

oraz

wszystkie wyroby stolarskie

jako to

drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp.

poleca fabryka parowa

Braci Wczelak

we Lwowie.

Poszukuje zakupna większej ilości materjałów, a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach.

Maison Hermann-Lachapelle **J. BOULET & Cie** Successeurs

31—33, rue Boinod, á Paris.

KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ.

Cztery Medale złote na Wystawie powszechnej w Paryżu roku 1889.

MASZYNY PAROWE
horyzontalne pół stałe
Kotły o zwrotnym płomieniu
o 1 lub 2 cylindrach
o sile 4 do 100 koni.

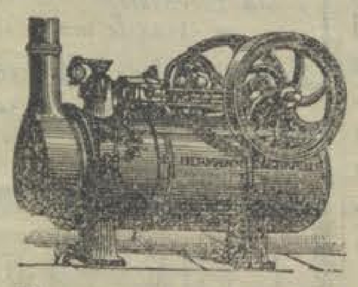

Maszyny parowe
prostopadłe pół-stałe
o sile 1 do 20 koni

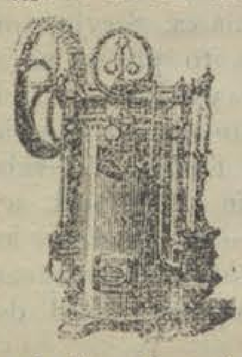

MASZYNY PAROWE
horyzontalne stałe
o 1 lub 2 cylindrach
o sile 3 do 250 koni.

Maszyny parowe do instalacji oświetlenia elektrycznego.

Przesełka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami.

PRAWDZIWEJ

MASY FRANCUSKIEJ

jedyny skład

tylko u

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek 38.

Wszelkie inne fabrykaty są naśladownictwem.

W Stowarzyszeniu „Pracy Kobiet"

otwartą będzie z dniem **1. września pracownia szycia** białego, w której pod kierownictwem rutynowanej w tym zawodzie osoby z pierwszorzędnej pracowni Pragskiej, wykonywać się będzie bieliznę wszelkiego rodzaju po jak najprzystępniejszych cenach.

W szkole Stow. jak w ubiegłych latach udzielaną będzie nauka szycia białego, haftów białych i kolorowych, nauka kroju sukien damskich i bielizny, oraz przyjmują się wszelkie roboty artystyczne. Ul. Kopernika l. 21.

KASY OGNIOTRWAŁE

i pewne od włamań, dawnej renomowanej firmy

Becher i Hildesheim,

sprzedaje po cenach fabrycznych

ALOJZY HÜBNER

we Lwowie, Rynek l. 38.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

Edmunda Riedla

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

$^1/_4$ Congo	1·60
Souchong czarna	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki z najlepszych herbat	1. 60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franco, opłacone do każdej stacji pocztowej $4^3/_4$ kilogr.

w woreczku:

Portorico	9·—	$^1/_2$ k.	—·90
Cuba gruboziarn.	9·50	„	—·96
Ceylon zielona	10·00	„	1·00
„ „ przednia	9·40	„	1·04
„ „ gruboziar.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arab. arom.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10.75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysełа się od wrotną pocztą.

Żyto Imperial Bahlsena

ma na sprzedaż folwark

Sosołówka p. Ułaszkowce.

Sztuczne zęby i szczęki

podług najnowszego amerykańskiego systemu w **kauczuku, celluloidzie i w złocie** bez podniebienia wszelkie reperacje zębów wykonuje

atelier dentystyczno techniczne

B. BERGERA

Lwów ul. Karola Ludwika 5.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach

Saxlehner'a

WODA GORZKA.

Zalety Saxlehnera źródła Hunyadi Janos

według orzeczenia powag lekarskich

Dokładny, pewny, łagodny skutek

Też przy dłuższem używaniu znoszą ją znakomicie organa trawienia. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwały jednostajny skutek i na później. — Mała dawka.

Dla ustrzeżenia się w błąd wprowadzających naśladownictw należy zawsze żądać

„Saxlehner'a Wody gorzkiej".